Rok X
Nr. 202

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
wtorek 16 lipca 1935 r.

NASZE ABC

Znaki zapytania

Weszliśmy zatem w okres wyborczy. Krótszy obecnie, niż w wyborach poprzednich, gdyż będzie trwał tylko 55 dni, — jest on zarazem tak odmienny od wszystkiego, co dotąd przywykliśmy rozumieć pod pojęciem wyborów i walki wyborczej, że ogólne perspektywy obecnego okresu wyborczego dadzą się ująć narazie tylko w formie szeregu znaków zapytania.

Pierwszym pytajnikiem jest kwestja ustosunkowania się do wyborów ze strony ogółu obywateli. Uchwały bojkotowe, powzięte przez wszystkie już stronnictwa opozycyjne polskie oraz niektóre mniejszościowe (bundowcy i ukraińscy radykali), odbierają obecnym wyborom znamię tej gorącej agitacji za programami i hasłami, jaka w latach poprzednich następowała bezpośrednio po rozpisaniu wyborów. Tym razem zamiast gwaru będzie panowała cisza.

W systemie nowym wyborca — o ile nie piastuje stanowiska w zarządach ciał samorządowych lub organizacyj zawodowych — ma jeszcze półtora miesiąca czasu, zanim się dowie, jakie nazwiska kandydatów będą mu przedłożone do decyzji: nastąpi to bowiem dopiero 29-go sierpnia. Narazie więc ogół wyborców może swój czynny lub bierny stosunek do wyborów zaznaczać jedynie tem, czy się interesuje lub nie interesuje wciągnięciem na listę wyborców senackich (do 25 lipca) lub sejmowych (od 5 do 14 sierpnia). Dopiero w początkach września okaże się, w jakich rozmiarach zaważy na psychologji ogółu wyborców — z jednej strony bojkotowy front stronnictw opozycyjnych, z drugiej zaś ewentualna propaganda za udziałem w głosowaniu, aby rozstrzygnąć na korzyść tego czy innego z wyznaczonych kandydatów.

W wyborach poprzednich, mimo żywej walki między poszczególnemi listami, znaczny procent wyborców nie brał i tak udziału w głosowaniu: w roku 1928 wynosił on 21 i pół proc., w roku 1930 zaś ponad 25 proc., przyczem w wielu wypadkach zarzucano komisjom wyborczym, że ilość głosujących sztucznie podwyższały; w rzeczywistości więc absencja wynosiła wówczas przypuszczalnie około 30 proc. Ponieważ na listy stronnictw, które obecnie rzuciły hasła bojkotowe, głosowało około 25 proc. uprawnionych przeto obecnie — o ileby wszyscy głosujący poprzednio na opozycję wstrzymali się od głosowania, mielibyśmy naogół frekwencję tylko 50-procentową.

Zainteresowanie ogółu samym aktem głosowania mogłoby powstać jedynie wówczas, gdyby przejście danego kandydata wobec wystawionych kontrkandydatur było kwestją walki.

Naogół więc, horoskopy na wielkie zainteresowanie ogółu nowemi wyborami, nie są, jak dotąd, zbyt wyraźne.

M. Grz.

Jak ustosunkuje się obóz sanacyjny
do zbojkotowania wyborów przez opozycję

Uchylenie się wszystkich stronnictw opozycyjnych od udziału w wyborach wytwarza nową sytuację, która jest przedmiotem gorących narad w łonie obozu sanacyjnego.

Zaprojektowana przez p. Podoskiego ordynacja wyborcza jako punkt wyjścia wzięła prawdopodobieństwo udziału opozycji w wyborach. Z tego też powodu w każdym okręgu wyborczym przewidziano zgłaszanie czterech kandydatów na dwa mandaty poselskie. Gdyby opozycja lub jej część, była wzięła udział w wyborach, dwie albo jedna spośród kandydatur byłyby kandydaturami opozycyjnemi. Obecie stwarza się sytuacja taka, że z wyjątkiem okręgów ukraińskich i żydowskich, gdzie będą wchodziły w rachubę kandydatury mniejszości narodowych, we wszystkich innych okręgach zajdzie potrzeba zgłaszania czterech kandydatur ze strony obozu rządowego, z których wyborca wybierze dwóch posłów.

Otóż w pewnych kołach sanacyjnych podnoszą, że wprowadzenie walki wyborczej pomiędzy kandydatami sanacyjnymi może się fatalnie odbić na spoistości obozu. Z tego też powodu w pewnych kołach forsowany jest projekt, aby na tych posiedzeniach kolegjów wyborczych, na których znajdą się sami tylko zwolennnicy obozu rządowego, nie wysuwać czterech kandydatur, tylko dwie. Ordynacja wyborcza nie zawiera przepisu, któryby wyraźnie tego wzbraniał. Przy subtelnej interpretacji możnaby taki system wprowadzić, przyczem o ile zgłoszone byłyby tylko dwie kandydatury na dwa mandaty poselskie, nie zachodziłaby potrzeba odbycia wyborów. Podobnie jak przy poprzedniej ordynacji, w wypadku kiedy została zgłoszona jedna tylko lista komisarz okręgowy jej kandydatów ogłaszał za wybranych na posłów bez głosowania, tak i teraz przy zgłoszeniu dwóch tylko kandydatur możnaby zastosować identyczną procedurę.

Projekt ten ma w kołach sanacyjnych swych zwolenników, którzy operują również argumentem, iż dałoby się w ten sposób uniknąć gorączki wyborczej w wielu okręgach miejskich, gdzie nastroje są bardzo podniecone, ale także ma wielu przeciwników, którzy twierdzą, że właśnie istotą nowej ordynacji jest usunięcie z wyborów partyj, a wprowadzenie systemu głosowania na osoby. Nic więc nie szkodzi, jeśli wyborcy pozostawi się swobodę wybierania pomiędzy czterema kandydatami, należącymi do obozu sanacyjnego.

Najbliższe tygodnie przyniosą zapewne wyjaśnienie sytuacji. Pokażą, który pogląd zwyciężył.

Katastrofa kanclerza Schuschnigga
Nie wywoła konsekwencyj politycznych
Wiedeń w żałobie

WIEDEŃ, 15. 7. (ATE.).—Stolica jest pogrążona w żałobie spowodu tragicznej śmierci małżonki kanclerza Schuschnigga. Na wszystkich budynkach publicznych i domach prywatnych powiewają flagi opuszczone do połowy masztu i spowite krepą.

Stan ciężko rannego szefora nieco się poprawił. Również stan rannego urzędnika policyjnego jest zadawalający. Na miejsce wypadku udała się komisja. Coraz bardziej utrwala się przeświadczenie, że katastrofa nastąpiła wskutek defektu w motorze samochodu.

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT). Pewne uczucie niepokoju, które wywołała katastrofa rodziny kanclerza Schuschnigga, w kołach politycznych i wśród ludności, minęło. Wszyscy zgodnie uważają, że tragiczny epizod nie pociąga za sobą żadnych konsekwencyj politycznych. Przedmiotem obrad rządu było wyłącznie zamanifestowanie współczucia i sympatji wobec kanclerza. Kanclerz wczoraj wieczorem był obecny w kaplicy w Linzu na modłach żałobnych za duszę jego małżonki, odprawionych przez biskupa.

WIEDEŃ. 14. 7. (PAT). Kanclerz Schuschnigg powrócił całkowicie do zdrowia i przybył dziś po południu wraz z orszakiem żałobnym, towarzyszącym zwłokom jego małżonki z Linzu do Wiednia.

WIEDEŃ. 14. 7. (PAT). Płk. Adam, sekretarz generalny Frontu Patrjotycznego, w przemówieniu przez radjo oświadczył, że jak wynika z dotychczasowych zebranych danych, katastrofa z samochodem kanclerza Sschuschnigga spowodowana została przez defekt w kierownicy. Samochód kanclerza badany jest obecnie przez rzeczoznawców.

EKSPORTACJA ZWŁOK
Ś. P. SCHUSCHNIGGOWEJ

WIEDEŃ, 14. 7. (PAT.). Dziś popołudniu nastąpiła eksportacja zwłok pani Schuschniggowej z Linzu do Wiednia. Na dworcu w Wiedniu zgromadził się rząd z wicekanclerzem ks. Starhembergiem na czele. Gdy wyszedł z wagonu kanclerz Schuschnigg, ks. Starhemberg w imieniu rządu i narodu całego złożył mu wyrazy współczucia.

Z dworca przewieziono zwłoki zmarłej do kościoła parafjalnego w Hietzing, za trumną szedł kanclerz z rodziną i członkowie rządu. Na całej drodze orszaku pogrzebowego licznie zgromadzona ludność Wiednia oddawała hołd zmarłej. Pogrzeb odbędzie sie we wtorek o godz. 15-ej.

Zgon obrońcy Lwowa
brygadjera Mączyńskiego

LWÓW, 15. 7. (PAT.). Dziś o godz. 16-ej zmarł w szpitalu wojskowym po dłuższej chorobie serca w wieku lat 54 ś. p. pułkownik Czesław Mączyński, dowódca obrony Lwowa z 1918 r. i małopolskich oddziałów armji ochotniczej. Zmarły, uczony historyk, władający 10 językami, odbył kampanję wojny światowej jako oficer artylerji w armji austrjackiej. W listopadzie 1918 r. był komendantem polskich sił zbrojnych walczącym przeciwko Ukraińcom o polskość Lwowa. Następnie był komendantem miasta i powiatu lwowskiego wraz z oddziałami bojowemi. W r. 1920 został mianowany dowódcą małopolskich oddziałów armji ochotniczej i walczył przeciwko nawale Budziennego w bojach, które jak Zadworze i Krasne, stanowią bohaterską kartę polskiego ochotnika w Małopolsce.

Ś. p. zmarły w pierwszych latach po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły Krzyża Obrony Lwowa i posiadał liczne odznaczenia, m. in. krzyż Virtuti Militari, Krzyż Walecznych 4-krotnie i Krzyż Niepodległości z mieczami.

Ostatnio ś. p. Brygadjer Mączyński przebywał stale w swym majątku ziemskim Wierzbów w ziemi brzeżańskiej.

P. Prezydent Rzplitej

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzplitej wyjechał ze Spały do Wisły, gdzie z rodziną spędzi kilka tygodni na wywczasach letnich.

Powrót
marsz. Piłsudskiej

LWÓW 15.7. PAT. Dziś w przejeździe z Rumunji przybyła do Lwowa w godzinach południowych p. marszałkowa Piłsudska, wraz z córkami i otoczeniem. P. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski powitał p. marszałkową na dworcu, poczem p. marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniowym pociągiem pośpiesznym p. marszałkowa odjechała do Warszawy.

Żniwa rozpoczęte

W okolicach Warszawy, na ziemiach lekkich, rozpoczęto w ubiegłą sobotę zbiory żyta. W bieżącym tygodniu żniwa obejmą większość kraju.

Urodzaj żyta jest dobry, obrodziła zarówno słoma jak i ziarno. O rozmiarach urodzaju przekonają próbne omłoty, których nie należy oczekiwać przed końcem lipca.

Układanie budżetu

W urzędach centralnych trwają prace nad układaniem nowych preliminarzy budżetowych państwa na rok 1936/37. Nowe preliminarze opracowywane są pod znakiem oszczędności, przyczem szereg pozycyj preliminowanych jest w granicach niższych niż w b. r. budżetowym.

Projekty budżetów przesłane będą Ministerstwu Skarbu, celem uzgodnienia w przyszłym miesiącu.

Konfiskata „ABC"

Wczorajszy numer „ABC" został przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę skonfiskowany za ostatnie zdanie sprawozdania z kongresu Stronnictwa Ludowego.

Jak będzie na Śląsku?

Kiedy odbędą się wybory do nowego Sejmu śląskiego, nie jest jeszcze wiadomo. W każdym razie nie będą się one odbywały równocześnie z wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej.

Nie jest jeszcze rzeczą pewną, jakie stanowisko zajmie wobec tych wyborów stronnictwo Ch. D. — najsilniejsza partja Śląska. W łonie tej partji są podobno zdania podzielone, decyzja oficjalna spodziewana jest w najbliższym czasie.

Sędzia Giżycki — komisarzem wyborczym
Sędzia Chechliński—jego zastępcą

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powoła — w myśl kalendarza wyborczego do Sejmu i Senatu — dnia 16-go b. m. generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Jak się dowiadujemy, przewidziani są na generalnego komisarza wyborczego — sędzia Sądu Najwyższego, p. Stanisław Giżycki, a na jego zastępcę — sędzia Adam Chechliński.

Skutki katastrofalnej powodzi
200 tys. bezdomnych

LONDYN, 15. 7. (ATE.). — Z Szanghaju donoszą: Nadchodzą dalsze wiadomości o klęsce powodzi. Przy ujściu rzeki Li do jeziora Tung fale wyrzuciły na brzeg zwłoki 200 osób. Dotychczas ustalono, że przeszło 2000 osób padło ofiarą powodzi, ponad 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Przestrzeń 30.000 ha jest zalana przez wodę.

Władze w Hankau przedsięwzięły środki celem opanowania powodzi, która zagraża miastu. Rozpoczęto roboty celem wzmocnienia tam. Przeszło 10.000 żołnierzy i kilkanaście tysięcy robotników bierze udział w tych pracach, które odbywają się wśród wielkiego upału.

W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. W prowincji Hopei powódź wyrządziła wielkie szkody. Linja kolejowa pomiędzy Nientsinem i Pekinem została przerwana. W całym kraju panują upały. Temperatura wynosi średnio 40 stop. powyżej zera. Zachodzi obawa rozszerzenia się epidemji.

SZANGHAJ, 15. 7. (PAT.). — Wały i tama, które bronią miasta Hankou przed wezbranemi wodami rzeki Jang - Tse jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna. W Lignan utonęło 1000 osób.

SZANGHAJ, 15.7. PAT. Z nawiedzonych przez powódź prowincyj nadchodzą bezustannie alarmujące wiadomości o niebywałych rozmiarach katastrofy. Przeszło 2000 osób utonęło. 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemji.

Znów w Quetta
Trzęsienie ziemi

QUETTA. 15. 7 (PAT.). — Wczoraj w południe odczuto tu trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund. Wstrząsom podziemnym towarzyszyły dziwne huki podziemne. Gęste chmury kurzu pokryły sąsiednie wzgórza. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

Śmiertelna katastrofa samochodowa
między Wojniczem a Tarnowem

KRAKÓW, 14. 7. (PAT.). W dniu dzisiejszym w godzinach południowych na trasie między Wojniczem a Tarnowem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wypadkowi uległ jeden z samochodów, należących do organizowanej wycieczki Kraków — Mościce. W wozie tym jechało 6 osób z kół sportowych Krakowa: dr Wolański z żoną, p. Słoninka, właściciel auta, który je prowadził również z żoną, p. Gucwa oraz jedna z urzędniczek woj. krakowskiego.

W pewnej chwili, na rozmokłej trasie pękła opona w tylnem kole samochodu. Kierowca stracił panowanie nad b. ciężką maszyną, która wywróciła się. W czasie katastrofy poniosła śmierć p. Wolańska. Pozostali pasażerowie, znany chirurg dr. Wolański, p. Słoninka, jego żona, p. Gucwa i urzędniczka województwa odnieśli ciężkie rany.

Dr. Wolański przewieziony został przez prezesa klubu Jaworowskiego koleją do Krakowa i umieszczony w szpitalu Narutowicza, gdzie pracuje jako chirurg. Pozostali ranni przebywają w szpitalu tarnowskim. Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowo - lekarska oraz komisja techniczna z Tarnowa.

Dziewczyna w skrzyni
wysłana została jako bagaż

ŁÓDŹ, 15. 7. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa, która poucza, do jak ryzykownych forteli uciekają się niektórzy słomiani wdowcy, by sobie życie uprzyjemnić. Takim przemyślnym słomianym wdowcem okazał się Kazimierz Gałka, który długo przemyśliwał w jaki sposób po wyjeździe z domu żony sprowadzić do mieszkania swą przyjaciółkę Barbarę Wiązkównę z Łęczycy.

Nie chcąc się narażać na obmowę sąsiadek, które mogłyby dostrzec, jak obca kobieta wchodzi do mieszkania, Gałka poprosił listownie swego kolegę Władysława Mędrzyckiego w Łęczycy, żeby mu przysłał przyjaciółkę w skrzyni jako zwyczajny bagaż. Godząc się na okazanie przyjacielowi małej przysługi, Mędrzycki zbił z desek dużą skrzynię, wyścielił jej wnętrze słomą i kocami i umieścił w niej Wiązkównę, która na ten eksperyment dała się namówić. By z przesyłką po drodze obchodzono się delikatnie, Mędrzycki wypisał na wierzchu skrzyni kilkakrotnie: „Szkło — ostrożnie", poczem nadał przesyłkę na stacji kolejowej.

Gdy na dworcu w Łodzi bagaż wyładowano z wagonu, nakle skrzynia upadła i rozleciała się, a z niej wyskoczyła przerażona dziewczyna, która na widok licznych gapiów ze wstydu zaczęła płakać.

Początkowo myślano, że jest to sprawka handlarza żywym towarem, okazało się jednak, że jest to tylko fortel słomianego wdowca.

Gałka i Mędrzycki stanęli w rezultacie przed Sądem Grodzkim, który każdego skazał po 3 miesiące aresztu.

Tragiczny wypadek
na mistrzostwach kajakowych Polski

POZNAŃ, 14. 7. (PAT). Na jeziorze w Kiekrzu pod Poznaniem odbyły się trzecie kajakowe mistrzostwa Polski. W czasie zawodów wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie w biegu na 10.000 m. na 7-ym kilometrze wywróciła się spowodu silnej fali kajak harcerskiej drużyny „wilków morskich" z Poznania z załogą: Kroemer i Nowak, zeszłoroczny mistrz Polski na tym dystansie i wicemistrz z przed 2-ch lat. Obaj utonęli.

Krwawy napad rabunkowy

Przodownik policji i bandyta zabici

Do lokalu Spółdzielni Mleczarskiej w Sterdyni (pow. sokołowski) wtargnęło dn. 12 b. m. około godz. 19-ej, pięciu rabusiów, którzy rozbili kasę ogniotrwałą, skąd zabrali 5.000 zł. gotówką i uciekli. Zawiadomiony o napadzie posterunek policji w Sterdyni zaalarmował okoliczne posterunki i rozpoczął akcję tropienia rabusiów. Z Karczewa podążył z pomocą tam tejszy posterunek z komendantem, przodow. Stanisławem Sińczukiem na czele.

Na terenie wsi Rudniki, przod. Sińczuk zetknął się z bandytami, którzy ostrzeliwali ścigających ich policjantów. Wywiązała się obustronna walka, w czasie której przodow. S. został ciężko ranny w prawą rękę i wątrobę. Po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Siedlcach, przodow. Sińczuk nazajutrz zmarł z odniesionych ran. W czasie strzelaniny jeden z bandytów, Caruk, został zabity, drugi — Fedorczuk — ranny.

Bandyci, których urlopowano z więzienia, uzbrojeni byli w rewolwery i granaty. Zmarły tragicznie przod. Sińczuk pozostawił żonę i 4 dzieci. W szeregach polskiej służby bezpieczeństwa pozostawał od chwili jej powstania. Przez 15 lat był komendantem posterunku w Karczewie. Na miejsce przybyły władze śledcze z Siedlec, z komendantem powiatowym, komis. Jarzębskim i kierownikiem urzędu śledczego, podkomisarzem Kozłowskim na czele.

Pościg za zbiegłymi bandytami trwa.

Abisynja odrzuca protektorat

Projekt konferencji trzech mocarstw

Żądania Włoch: wojna lub zdobycze pokojowe

LONDYN. 15.7. ATE. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając ostatnią konferencję ambasadora angielskiego w Paryżu, sir George Clerk'a z premjerem Lavalem podkreśla, że rząd angielski przesłał ambasadorowi nowe instrukcje. Gabinet londyński dąży do odbycia w jaknajszybszym terminie konsultacji pomiedzy mocarstwami, które uczestniczyły w konferencji w Stresie. Inicjatywa winna wyjść, zdaniem rządu angielskiego, od Lavala. Koła londyńskie sądzą, że Mussolini zgodzi się na wniosek francuski i że konsultacja da pomyślne wyniki.

Korespondent rzymski „Times'a" donosi, że włoska opinja publiczna zachowuje daleko idącą rezerwę wobec przemówienia sir Samuela Hoare. Cały naród włoski popiera zdecydowanie politykę Mussoliniego. Przygotowania wojskowe pociągnęły za sobą wielkie koszty. Rząd włoski nie może się zgodzić na połowiczne załatwienie sporu i musi otrzymać należne zadośćuczynienie.

RZYM, 14. 7. (PAT.).—Turyńska „La Stampa" domaga się, aby wszystkie kraje europejskie zerwały stosunki z Abisynją. Izolacja Abisynji byłaby, zdaniem dziennika, pierwszym pozytywnym krokiem w kierunku całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Negus, czując się odosobniony, stanie się bardziej ustępliwy i skłonny do ułożenia się z Włochami. „Il Popolo di Roma" domaga się postawienia na porządku dziennym Ligi Narodów sprawy usunięcia Abisyjnji, która była przyjęta do Ligi warunkowo.

OCHOTNICY ANGIELSCY I AMERYKAŃSCY

LONDYN, 14. 7. (ATE.). Dzienniki donoszą, jakoby kilka tysięcy byłych oficerów i podoficerów armji angielskiej, w tej liczbie wielu oficerów lotnictwa i wojsk technicznych, zgłosiło swe usługi rządowi abisyńskiemu. Ponieważ, w myśl praw angielskich, werbunek obywateli Wielkiej Brytanji do armji obcych jest zakazany na terytorjum angielskiem, poselstwo abisyńskie skierowało petentów bezpośrednio do ministerstwa wojny w Addis Abebie. Krążą pogłosi, że rząd abisyński skorzysta z wielu ofert. Według doniesień z Nowego Jorku, również w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć tendencja zaciągania się byłych wojskowych amerykańskich w szeregi armji abisyńskiej.

OŚWIADCZENIE NEGUSA

NOWY JORK, 14.7. (PAT). — Cesarz Abisynji na prośbę „New York Times" przesłał temu pismu drogą kablową oświadczenie, w którem stwierdza m. in., iż jest zdecydowany odrzucić propozycję oddania pod zarząd Włoch jakiejkolwiek strefy. Cesarz zaznacza, że tworzenie tego rodzaju strefy prowadzi nieuchronnie do aneksji.

Dzień 14 lipca minął bez zajść

„Marsyljanka" na wszystkich ustach

Entuzjastyczna manifestacja na cześć armji

50 tysięcy karnych szeregów „Croix de Feu"

WSPANIAŁA REWJA

PARYŻ, 14. 7. (PAT). Uroczystości dzisiejsze z okazji święta 14 lipca rozpoczęły się o godz. 9 rano wielką rewją wojskową na placu Gwiazdy.

Prezydent Republiki w otoczeniu członków rządu z premjerem Lavalem i ministrem obrony narodowej odebrał defiladę wojsk, reprezentowanych przez wszystkie rodzaje broni. Zebrane tłumy publiczności oklaskiwały armję, wznosząc na jej cześć okrzyki. Szczególnie gorące przyjęcie zgotowano wojskowemu gubernatorowi Paryża gen. Gouraud.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była rewja 607 samolotów, które w szyku bojowym przeleciały nad Paryżem. Widowisko to po raz pierwszy w ten sposób widziane w Paryżu wzbudziło w wielotysięcznych masach zebranych na Polach Elizejskich i pobliskich wielkich arterjach niesłychany entuzjazm.

Prezydent Republiki po złożeniu hołdu na grobie Nieznanego Żołnierza udekorował legją honorową kilku wyższych oficerów. Na rewji był obecny korpus dyplomatyczny oraz attaches wojskowi państw akredytowanych przy rządzie Republiki.

MANIFESTACJE PRAWICOWE.

Popołudniu manifestacje organizacyj patrjotycznych na placu Gwiazdy zaczęły się od pochodu inwalidów wojennych, którzy o godz. 15-ej udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie gen. Gouraud przewodniczący stowarzyszenia złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Na Avenue Georges 5 zebrali się członkowie „Solidarności Francuskiej", którzy ruszyli w pochodzie na Plac Gwiazdy, gdzie komendant Jean Renaud złożył również wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 17.30 członkowie grupy „Croix de Feu", „Briscards" i wolontarjusze narodowi zaczęli się gromadzić u wylotu Avenue Georges V. O godz. 17.45 kolumna „Croix de Feu" ruszyła w kierunku Placu Gwiazdy przy dźwiękach bębnów i trąb. Gdy czoło pochodu doszło do Placu Gwiazdy, nastąpiła chwila milczenia, podczas której płk. de La Rocque i prezes unji narodowej b. kombatantów Lebecq złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Następnie płk. de La Rocque dokonał symbolicznego wzniecenia płomienia na grobie i złożył podpis w złotej księdze. Od Pól Elizejskich słychać było śpiew Marsyljanki i okrzyki: „niech żyje La Rocque".

O godz. 18.25 pochód przeszedł przed Łukiem Triumfanym. Na czele różnych sekcyj możan było rozpoznać wiele wybitnych osób, m. in. gen. Niessela, znanego pilota Mermoza i in. Defilada „Croix de Feu" pod Łukiem Triumfalnym zakończyła się około godz. 20-ej. Po ukończeniu defilady członkowie „Croix de Feu" udali się ze sztandarami 50 sekcyj do Lasku Bulońskiego, gdzie płk. de La Rocque przyjął defiladę. Płk. de La Rocque wygłosił następnie krótkie przemówienie.

ZGROMADZENIE I POCHÓD FRONTU LUDOWEGO

Zrana na welodromie Bufallo odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez Front Ludowy.

Wszyscy mówcy wskazywali na konieczność obrony praw demokratycznych i ludowych przeciw zakusom faszystowskim, wyrażając jednocześnie żądanie przeprowadzenia głębszych zmian i reform w życiu społecznem i domagając się w szczególności prawa do pracy dla wszystkich obywateli. Podkreślono wreszcie konieczność utrzymania pokoju. Po tych przemówieniach zgromadzenie ludowe, które nazwało się „trybunałem pokoju i wolności" złożyło przysięgę „iż pozostaniemy zjednoczeni w walce o rozbrojenie i rozwiązanie lig buntowniczych oraz w walce o obronę i rozwój swobód demokratycznych, jak również o pokój wśród ludzi". Zgromadzenie zakończyło się bez incydentów około południa.

O godz. 1-ej zaczęły napływać liczne grupy i organizacje na wyznaczone punkty zborne, aby wziąć udział w pochodzie Frontu Ludowego. Pochód rozpoczął się z pl. Bastylji o godz. 15.30. W chwili mijania posągu Baudina, który został zabity przez organizatorów zamachu stanu w r. 1851, pochód zatrzymał się celem złożenia przysięgi na wierność Republice. Ostatnie grupy Frontu Ludowego doszły do placu Nation o godzinie 20-ej. W ten sposób pochód trwał z placu Bastylji do Nation zgórą 4 godziny. Organizatorzy pochodu obliczają, iż wzięło w nim udział 400.000 uczestników. Prasa informacyjna podaje natomiast cyfrę 250 — 300 tysięcy uczestników. Agencja Havasa, powołując się na źródła oficjalne, oblicza, że w pochodzie brało udział 90.000 osób.

NA PROWINCJI

PARYŻ, 14. 7. (PAT). Z okazji święta narodowego 14 lipca odbyły się we wszystkich większych miastach Francji rewje wojskowe. W godzinach przedpołudniowych odbyły się również w wielu miastach manifestacje o charakterze politycznym, organizowane przez Front Ludowy lub przez Croix de Feu.

W Marsylji 15.000 zwolenników Frontu Ludowego wzięło udział w manifestacji około placu Giełdy, podczas gdy 10.000 członków Croix de Feu i członków organizacyj narodowych udało się w pochodzie ze starego portu do centrum miasta. W Ljonie pochód Frontu Ludowego skupił około 10.000 osób. W Rouen 3.500 osób wzięło udział w manifestacji Frontu Ludowego. W Lille po manifestacji Frontu Ludowego doszło do bójki między kilku manifestantami a osobami siedzącemi w kawiarni, podczas której dwie osoby zostały ranne. W innem miejscu w Lille doszło do starcia pomiędzy 15 członkami organizacyj Patriotes a policją. Jeden manifestant, należący do skrajnej lewicy, został aresztowany za wzięcie udziału w bójce. W Limoges doszło do lekkiego starcia pomiędzy członkami Croix de Feu, a członkami ugrupowań lewicowych. Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała jednego z manifestantów. Zorganizowana w Lyonie odrębna manifestacja radykałów odbyła się pod pomnikiem Republiki, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie min. Herriot. W Dijon jedynie przy rozwiązywaniu pochodu doszło do małej bójki przeciwników politycznych, jednakże policja rychło zlikwidowała zajście.

Krwawy dramat miłosny

w wytwórni wędlin

W wytwórni wędlin i masarni Feliksa Zielińskiego przy ul. Leszno 85 rozegrał się wczoraj krwawy dramat miłosny.

Do ekspedycji, gdzie przy rozważaniu wędlin zajęta była 21-letnia ekspedjentka, Jadwiga Bonclerówna, wszedł narzeczony jej, 29-letni rzeźnik, pracownik tej wytwórni, Jan Lubański i po krótkiej wymianie słów, ugodził narzeczoną nożem w okolicę serca. Gdy na krzyk nieszczęśliwej pośpieszyły z pomocą inne pracownice, Lubański wybiegł na korytarz, gdzie tymsamym nożem zadał sobie kilka ciosów w klatkę piersiową.

Zaalarmowano niezwłocznie Pogotowie. Lekarz stwierdził u Bonclerówny ranę kłutą w okolicy serca z uszkodzeniem mięśnia, u Lubańskiego zaś 4 rany kłute klatki piersiowej. Po udzieleniu pomocy obie ofiary dramatu miłosnego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

Jak stwierdziło śledztwo policyjne, Lubański przed 6-cioma miesiącami nawiązał bliższą znajomość z Bonclerówną, zamierzając poślubić ją, w ostatnich jednak dniach Bonclerówna zaczęła unikać narzeczonego, dążąc do zerwania stosunku. Wczoraj, gdy L. będąc podchmielony zwrócił się do narzeczonej, żądając wyjaśnień, padła kategoryczna odpowiedź odmowna, po której Lubański postanowił pozbawić życia narzeczoną i siebie.

Bonclerówna w 15 minut po przywiezieniu do szpitala zmarła, przy łóżku zaś zabójcy - desperata, czuwa policjant.

Elektryczna maszyna

do druku biletów kolejowych

W najbliższym czasie sprowadzona ma być do Polski maszyna elektryczna do druku biletów kolejowych, która zastosowana w naszych kasach kolejowych ma uniemożliwić malwersacje kasjerów. Elektryczna maszyna do druku biletów kolejowych angielskiej fabryki Westinghous, dostarczającej Polsce przyborów kolejowych do elektryfikacji węzła warszawskiego, drukuje na poczekaniu bilety kolejowe po uprzedniem założeniu klisz.

Koszt maszyny eletrycznej do druku biletów kolejowych wynosi 39.000 złotych. Skasowanie systemu drukowania na zapas biletów dla kas kolejowych, ma położyć kres różnym nadużyciom, jakie miały miejsce na tem polu.

Dywizjon łodzi podwodnych

odpłynął z Gdyni do Estonji

GDYNIA, 15. 7. (PAT.). Dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Wilk", „Ryś" i „Żbik" pod dowództwem komandora Plawskiego opuścił w dn. 14 b. m. wojenny port w Gdyni, udając się z wizytą do Tallina. W programie pobytu naszej marynarki wojennej w Estonji m. in. jest przewidziane złożenie wieńca na grobie bojowników za niepodległość, zwiedzanie stolicy i jej okolic oraz szereg przyjęć przez dygnitarzy wojskowych, jak ministra obrony, dowódcę floty wojennej i innych.

Dalsza poprawa w stanie zasiewów

Niskie ceny nowego zboża

Wedle komunikatu gł. urzędu statystycznego stan zasiewów w dniu 5 b. m. uległ dalszej poprawie w porównaniu z 15-tym czerwca, a także przedstawia się korzystniej niż przed rokiem o tej porze. W stopniach bowiem kwalifikacyjnych (od 1 do 5) stan zasiewów w dniu 5-go lipca 1934 i 5-go lipca 1935 przedstawia się jak następuje (pierwsza cyfra za rok zeszły, druga za bieżący):

Oziminy: pszenica 3,3 — 3,5, żyto 3,1 — 3,5, jęczmień 2.8 — 3,1. Zboża jare: pszenica 3,3 — 3,5, żyto 2,9 — 3,4, jęczmień 3,3 — 3,4, owies 3,1 — 3,3. Ziemniaki: ,3 — 3,4.

W dniu wczorajszym na giełdzie poznańskiej notowano po raz pierwszy ceny żyta z nowych zbiorów (gdyż w szeregu okolic Wielkopolski żniwa rozpoczęły się już przed kilkunastu dniami). Notowano transakcje po 10,45 — 10,55 zł. za 100 kg. Jeśli chodzi o ceny orjentacyjne, notowano żyto zeszłoroczne 11 — 11,25 a żyto nowe suche po 10 — 10,25 zł.

Międzynarodowy kongres

Opieki nad dzieckiem

W dniach od 18 — 21 lipca b. r. odbędzie się w Brukseli Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem.

Na Kongres ten. w charakterze delegata rządu polskiego wyjechała p. W. Woytowicz-Grabińska radca w Ministerstwie Opieki Społecznej, która wygłosi na Kongresie odczyt p. t. „Strona moralna opieki społecznej nad młodzieżą niezatrudnioną w świetle doświadczeń polskich".

Czerwona armja w Chinach

grozi rządowi nankińskiemu

LONDYN, 15. 7. (ATE.). Z Tokio donoszą: Dziennik „Asuki" podkreśla, że czerwona armja chińska odniosła znaczne sukcesy. Rząd japoński jest gotów przyjść z pomocą rządowi nankińskiemu, aby odeprzeć armję czerwoną. W jednej z prowincyj centralnych powstał rząd komunistyczny. Jest to już drugi rząd komunistyczny w Chinach. Komuniści zagrażają m. Tsanduu. Wojska nankińskie cofają się.

Przelot lotników sowieckich

Nad biegunem północnym

LONDYN, 15.7. ATE. Z Waszyngtonu donoszą, że ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Trojanowski, zwrócił się do departamentu lotnictwa o pozwolenie lotnikom sowieckim dokonania przelotu z Moskwy, względnie Leningradu, do St. Zjedn. poprzez Alaskę. Trasa projektowanego lotu, którego termin nie jest jeszcze dokładnie ustalony, prowadziłaby ponad biegunem północnym. Lotnicy sowieccy zamierzają w czasie swego lotu poczynić interesujące badania meteorologiczne.

Wypadek Dymszy

W nocy z soboty na niedzielę, w czasie nakręcania filmu w atelier przy ulicy Trębackiej 11, koń na którym siedział Dymsza, nagle spłoszył się, zrzucił aktora i pogalopował na dekorację i aparaturę niszcząc je kopytami. W atelier powstał niesłychany popłoch. W chwili wyprowadzania konia zostało poturbowanych kilka osób z personelu. Po udzieleniu Dymszy pomocy przez lekarza, przewieziono go do Klarysewa.

Z warszawskiego Zoo

W Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym urodziła się zebra górska. Jest to już trzecia zebra, urodzona w Warszawie, jednakże z gatunku Górskich — pierwsza. Matka i małe czują się dobrze, a źrebiątko jest wyjątkowo ładne i duże. Publiczność warszawska już w najbliższych dniach będzie mogła oglądać ten nowy przychówek Zoo.

Aby uzyskać poprawę ceny mleka

Uchwały komisji P.O.P.R.

Komisja popierania obrotu produktami rolnemi powzięła szereg uchwał w sprawie podniesienia cen mleka i masła. Przez zwiększenie pomocy udzielanej eksporterom masła komisja spodziewa się uzyskać ten efekt, że mleczarnie będą mogły wypłacać rolnikom dostarczającym mleka na wyrób masła eksportowego o 1 grosz więcej za litr, niż dotąd.

Równocześnie postanowiono prosić Instytut badania konjunktur gospodarczych o przeprowadzenie badań nad kosztami pośrednictwa w spółdzielniach mleczarskich, gdyż napływają skargi, że są one zbyt wysokie. Oczywista, rezultatów nie można oczekiwać szybko. Najpierw bowiem Instytut przeprowadzi badania, a dopiero potem będzie się rozważało... jak te koszty obniżyć.

Czy przypadkiem nie mamy tu trochę zadużo biurokracji?

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 16 lipca

Dewizy: Belgja 89.45; Holandja 360.20; Kopenhaga 117.00; Londyn 26.20; Nowy Jork 5.28 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.28 i pięć ósmych; Oslo 131.65; Paryż 34.98 i pół; Praga 22.10; Szwajcarja 173.15; Stokholm 135.25; Włochy 43.55; Berlin 213.10. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26¾, rubel złoty 4.71, dolar złoty 9.06¾, rubel srebrny 1,84, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85, gram czystego złota 5.9244, w obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 180.00. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.22.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.13—67.25—67.13 (500 dol.) 67.38—67.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.50—83.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 95.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 48,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.50—60.00—59.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.50.

Akcje: Bank Polski 90.50; Węgiel 11.75; Starachowice 35.00—35.75—35.50. Dla pożyczek państw. tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji przeważnie mocniejsza. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.00 (w proc.), 7 proc. śląska 75.25 (w proc.).

Warszawska

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 840 ton, w tem żyta 179 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym. w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 16—16.50, jednolita 16 — 16.50, zbierana 15.50 — 16, żyto I-szy st. 12.50 — 12.75, II st. 12.25 — 12.50, owies I-szy st. 16 — 16.50, II 15.50 — 16, III 15.25 — 15.75, jęczmień gat. II 15.25 — 15.75, III 14.75 — 15.25, IV 14.25 — 14.75, groch polny 23 — 25, Victoria 35 — 38, mąka pszenna gat. I-A 30 — 33, I-B 27 — 30, I-C 25 — 27, I-D 23 — 25, I-E 21 — 23, II-B 20 — 22, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-A 12 — 13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, I-szy do 65 proc. 20 — 21, gat. II-gi 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, pośladnia 12.50 — 13.50.

W Polskiem Radjo po zmianie właścicieli

Rząd ma 80 proc. akcyj

W najbliższych dniach złożone będą w Banku Cukrownictwa wykupione przez rząd z rąk prywatnych akcje Polskiego Radja. Nabyty od dotychczasowych akcjonarjuszów pp. Chamca, Fudakowskiego, Pułaskiego, Skulskiego i Sułowskiego pakiet akcyj powiększa dotychczasowy stan posiadania rządu w Polskiem Radjo o blisko 50 proc. Na walnem zgromadzeniu spółki akcyjnej Polskie Radjo rząd dysponować będzie obecnie przeszło 80 proc. głosów wobec 33 proc., jakiemi dysponował dotychczas.

Cyfrowo ilość akcyj przechodzących z rąk wspomnianej grupy do rąk rządu wyniesie około 7000 sztuk. W rękach prywatnych posiadaczy pozostanie reszta akcyj, gdyż Polskie Radjo utrzymane będzie nadal jako spółka akcyjna.

W organizacji technicznej, jak i w obsadzie personalnej Polskiego Radja, nie są zamierzone żadne zmiany przed walnem zgromadzeniem akcjonarjuszów, które odbyć się ma w końcu sierpnia lub z początkiem września r. b. Dopiero z chwilą, gdy walne zebranie zaakceptuje nowe plany organizacji radjofonji polskiej, władze Polskiego Radja przystąpią do realizowania szeregu inowacyj. Jednem z pierwszych zadań nowych władz będzie zapewne przystąpienie do budowy własnej siedziby Polskiego Radja w Warszawie.

Przeprowadzenie nowej organizacji wymagać będzie opracowania szczegółowego planu finansowego i organizacyjnego, który po uzyskaniu aprobaty państwowych władz nadzorczych, przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów do zatwierdzenia.

60-letni działacz polski

w więzieniu niemieckiem

Z Katowic donoszą agencji Press:

W kwietniu r. b. został aresztowany na Śląsku Opolskim wybitny działacz polski, Franciszek Trąbalski, w wieku lat przeszło 60. Trąbalski był poprzednio redaktorem „Gazety Robotniczej“ w Berlinie, a ostatnio przewodniczącym polskich klubów sportowych na Śląsku Opolskim.

Przez długie lata Trąbalski był sekretarzem polskich organizacyj zawodowych w Niemczech.

Aresztowanie tego zasłużonego działacza mniejszości polskiej w Niemczech nastąpiło w okolicznościach, które zwróciły na siebie ogólną uwagę. Oto przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Trąbalskiego znaleziono najwidoczniej podrzucone ulotki. Według powszechnego przekonania Polaków na Śląsku niemieckim, aresztowanie Trąbalskiego miało na celu zahamowanie pracy publicznej wybitnego i cieszącego się powszechnem poważaniem działacza mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Od kwietnia znajduje się Trąbalski, człowiek sędziwy, w areszcie śledczym. Dnia 17 b. m. rozpocznie się we Wrocławiu jego proces, który potrwać ma 2 dni. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie wśród całej mniejszości polskiej w Niemczech, a także po drugiej stronie kordonu na Górnym Śląsku.

Wezbranie Dunajca

Deszcze, jakie minionej niedzieli spadły w wielu stronach kraju, przybrały większe rozmiary jedynie w zachodniej części Karpat. Spowodowało to podniesienie się poziomu wód na Dunajcu pod Nowym Sączem o 22 cm.

Wezbranie to miało charakter lokalny, już w poniedziałek woda na Dunajcu zaczęła opadać. Dla poziomu wód na innych rzekach opady niedzielne były bez znaczenia.

Wśród pism

ŻYDZI WOBEC WYBORÓW

Oficjalnie stronnictwa żydowskie biorą udział w wyborach, gdyż tylko socjalistyczny Bund wypowiedział się za bojkotem. A jak się ustosunkowują do wyborów masy żydowskie? Na pytanie odpowiada negatywnie w „Robotniku“ dr. I. Arnold, który oświadcza, że:

„Żydzi nie są zwolennikami metod „sanacyjnych“. Żydzi przestali już dawno wierzyć w „sanację“... To też masy żydowskie w obecnej kampanji wyborczej z pewnością udziału nie wezmą... Gdyby przeprowadzono uprzednio plebiscyt w całem społeczeństwie żydowskiem na temat, czy żydzi mają brać udział w wyborach czy nie, to okazałoby się ponad wszelką wątpliwość, że szerokie rzesze zdecydowanie głosowałyby za abstynencją“.

Jeśli zaś „ubije cenę targu jakiś mieszczański sjonista czy reprezentant wielkiego kupiectwa lub przemysłu“, to będzie to tylko dowodem

„...kupieckiej umiejętności zabiegania we własnych sprawach danego wyczekiwacza w gabinetach i dalszej umiejętności narzucania się swoją nieproszoną opieką — jej niechcącym“.

Czy opinja ta, odzwierciedlająca przedewszystkiem nastroje panujące wśród bundowców, słuszna jest w stosunku do ogółu żydów, zobaczymy dopiero z ich faktycznego udziału w głosowaniu 8-go września.

WALKA O BOJKOT

„Warszawski Dziennik Narodowy“ stwierdza, że jakkolwiek zasadniczo nadchodzące wybory nie powinny przysparzać władzom żadnego kłopotu, to jednak

„...stronnictwu popierającemu rząd musi zależeć na tem, ażeby jaknajwięcej osób wzięło udział w akcie głosowania... Jest dlań wprawdzie rzeczą obojętną, co będzie na kartkach wyborczych, bo kandydaci będą wyborcom zgóry wyznaczeni, nie jest natomiast wcale rzeczą obojętną, wielu spośród uprawnionych do głosowania stanie do aktu wyborczego. Będziemy tedy świadkami niezwykłego przebiegu wyborów“.

Wprawdzie bowiem

„...znakomitą „hjeną wyborczą“ będzie ten nasz rodzimy, polski „strach“, który przygrywać będzie przy wyborach, jak Chochoł w „Weselu“ Wyspiańskiego...“.

a pozatem i władze

„...nie będą prawdopodobnie bardzo troskliwie pilnowały tego, by w urnach nie znalazło się więcej kartek, niż było głosujących“.

Jednakże to nie rozwiązuje jeszcze sprawy:

„Jeśli bowiem rzeczywisty udział ludności w głosowaniu nie dojdzie nawet do wiadomości ogólnej, to będzie on dobrze znany stronnictwu popierającemu rząd. To zaś będzie miało bardzo duży wpływ na psychikę i samo poczucie tego stronnictwa, co może zadecydować o jego całej polityce i o jego losach...“.

W konkluzji „Warszawski Dziennik Narodowy“ ujmuje stanowisko obozu rządowego w następujący sposób:

„Kto jest zadowolony z tego, co się w Polsce dzieje, kto uważa ustrój obecnie wprowadzony za dobry, kto chce dalszego trwania stanu obecnego, ten powinien przez udział w głosowaniu dać temu jasny i niedwuznaczny wyraz. Bo kto nie stanie do wyborów, ten oczywiście pragnie zmian, pragnie innych metod rządzenia, innej polityki gospodarczej, innego pojmowania państwa i prawa, słowem jest niezadowolony, jest wrogiem naszym, a przez to samo i państwa, którego my jesteśmy twórcami i przedstawicielami...“.

ODZNACZENI

Na marginesie odznaczeń, udzielonych twórcom nowej Konstytucji, zauważa w „Naszym Przeglądzie“ p. Regnis:

„W ten sposób zamknięta została karta polityczna w dziejach Polski. Prawomocnym wyrokiem w roku 1933 został pozbawiony praw obywatelskich Wincenty Witos, stracił prawo do odznaczeń, prawo do Orła Białego, którym został nagrodzony przed majem za zasługi w r. 1920. W roku 1935 na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów uchwaliła przyznanie Orła Białego wodzowi walki po drugiej stronie barykady prezesowi Rady Ministrów płk. Sławkowi. Tak skończył się okres bojów od roku 1926 do r. 1935, tak zamknięty został cykl walk między Witosem a Sławkiem“.

Analizując zasługi poszczególnych odznaczonych dokoła sprawy nowego ustroju, autor zaznacza, że „dostąpił zaszczytu generalny sekretarz klubu, organizator zjazdu legjonistów w Radomiu w roku 1930 — poseł Osiński“, a także nie zapomniano o „najbliższych współpracownikach prezesa klubu płk. Sławka“ pp. Dolanowskim i Siedleckim oraz b. premjerach Prystorze i Jędrzejewiczu za walkę na froncie gospodarczym i oświatowym — a wszyscy razem

„...za umiejętność odejścia bez żalu, bez pretensji. Odeszli i czekali cierpliwie, wiedząc, że w pewnej chwili każdy z nich może okazać się znów potrzebnym... Nie dostąpił zaszczytu były premjer profesor Leon Kozłowski, autor ordynacji wyborczej do Sejmu, a więc zdawało się najbardziej zasłużony. Poczeka cierpliwie i bez żalu tak jak czekali spokojnie byli premjerzy... W pośpiechu zapomniano widocznie o prezesie komisji konstytucyjnej Senatu Targowskim, który został przecież zrehabilitowany w sprawie żyrardowskiej“.

W „Dzienniku Poznańskim“ ukazały się wrażenia p. Pawła Zdziechowskiego z pobytu wśród włoskiej młodzieży akademickiej, w których czytamy m. in.:

„...Idę po to, aby porozmawiać z młodzieżą, z przedstawicielami i kierownikami licznych organizacyj, do których ta młodzież należy, zrozumieć i poznać jej nastawienie i dążenia. Ale odrazu między mną a młodzieżą wyrasta mur — mur w postaci właśnie organizacji. Nazywa się ona G.U.F. — co znaczy Gruppi Uniwersitari Fascisti i obejmuje całą młodzież uniwersytecką. Organizacja ta rozpada się na szereg podgrup... Mnie jednak wolno rozmawiać tylko z naczelnikami, prezesami, głównodowodzącymi...

...W tym potoku słów zaczynam czuć się coraz bardziej nieswojo... Rozumiem, że gdzieś za temi słowami kryje się pustka... Jeden z tych naczelników, z którym rozmawiam... czuje się może jeszcze więcej nieswój odemnie... nie patrzy nigdy prosto w twarz... „Czy należenie do G.U.F. jest obowiązkowe?“ Sympatyczny naczelnik milczy przez chwilę, potem odpowiada... że można i nienależeć... „Jaki więc jest los tych, którzy nie należą?“ Teraz zapada długie milczenie. Odpowiedzi niema. Przecież sympatyczny młody faszysta nie może mi odpowiedzieć, że taki student nie będzie dopuszczony do egzaminów, że będzie bojkotowany, usunięty... Huragan słów, stos broszur propagandowych nie ukryje tej prawdy.

Ale są jeszcze inne prawdy, które wyłaniają się powoli. Jest prawda, która mówi o przerażająco niskim poziomie umysłowym młodzieży... Udaje mi się zaczepić kilku studentów. Wszyscy oni mówią tylko o najnowszych zwycięstwach i przeżyciach sportowych. Bo innych zainteresowań nie mają... Ciężka ręka karabiniera jest bezwzględna i ciągle każe pamiętać o swej obecności... Był jednak czas, kiedy młodzież witała tę rękę z entuzjazmem. Teraz patrzy na nią z zażenowaniem. Jest to drugi etap. Okres niezadowolenia, niezgody, zarysowania się konfliktów, zażenowania. Okres bardzo niebezpieczny...“

Cytując te uwagi, „Czas“ podaje od siebie:

„...mimowoli myśli się o tem, że meta, do której doszła młodzież włoska jest i naszą metą. Załamują się Legjony Młodych, Korpusy Lechitów, Fronty Młodych, Straże Przednie — nie załamuje się myśl o młodości, sterowanej i kierowanej — od biurka“.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Nawiązując do zapowiedzi premjera Sławka, że naczelnym regulatorem naszego życia ma być prawo, „Depesza“ zauważa:

„Prawo nie jest jakiemś dobrem oderwanem. Prawo jest zawsze wykładnikiem przewagi pewnych sił materjalnych w społeczeństwie działających. Jedyną legitymacją uszlachetniającą posłannictwo prawa jest dążenie, aby było wykładnikiem jaknajliczniejszych mas społecznych. Bez takiego ciężaru gatunkowego prawo, jako hasło, może okazać się — narkotykiem, który zaśmiewa rzeczywistość. I dlatego szkoda wielka, że zamiast dociekań partyjnopolitycznych, ogół nie dowiedział się raczej, jakie są zamiary, aby kraj wydobyć z marazmu gospodarczego“.

Przedłużenie rejestracji

wyborców do Senatu

ŁÓDŹ, 15.7. Rejestracja wyborców do Senatu dała dotychczas bardzo słabe wyniki i dlatego Zarząd Miejski postanowił ją przedłużyć jeszcze o trzy dni, t. j. do środy 17 b. m. włącznie.

Spis wolnych lokali

w całej Polsce

W kołach organizacyj i zrzeszeń własności nieruchomej podjęta została myśl przeprowadzenia w całym kraju szczegółowego spisu wolnych lokali mieszkalnych, handlowych i przemysłowych. Podniesiono myśl, aby spis ten został przeprowadzony przez samorządy miejskie na wzór zagranicy, gdzie badania statystyczne podaży mieszkań i lokali handlowych i przemysłowych należą do normalnej działalności komunalnych urzędów statystycznych.

Statystyka wolnych mieszkań miałaby na celu wyjaśnienie sprawy głodu mieszkaniowego w Polsce.

Zarządzenie wyborów

Do Sejmu—8 września, do Senatu—15 września

Wybory do Sejmu

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (nr. 49 z dn. 15 lipca 1935 r.) ogłoszone zostało wczoraj zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1935 r. o wyborach do Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 9 ust. (1) ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. R. P. z 1935 r. nr. 47, poz. 319) zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r.

Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów
(—) **W. Sławek**

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) **Marjan Zyndram-Kościałkowski**

Minister Sprawiedliwości
(—) **Czesław Michałowski**

KALENDARZ WYBORCZY

Do 16 lipca 1935 r. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Do 25 lipca: Minister Spraw Wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych. Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Wydziały wojewódzkie (w Warszawie: komisarz rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 1 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych powołuje przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 4 sierpnia: Władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin. Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych, zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

Do 5 sierpnia: Przełożeni gminy przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych. Przewodniczący organów dokonujących wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokółów z wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody głosowania. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

7 sierpnia: Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.

Do 9 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem, i zarządzają wybory uzupełniające.

14 sierpnia: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców. Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

19 sierpnia: Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych.

do 19 sierpnia: Kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

20 sierpnia: Okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów.

Do 23 sierpnia: Zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

Do 24 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 26 sierpnia: Obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych.

Do 29 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania.

7 września: Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

8 września: Głosowanie do Sejmu.

11 września: Okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów.

20 września: Generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

Do 23 września: Generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny.

Do 27 września: Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom.

Wybory do Senatu

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (nr. 49 z dn. 15 lipca 1935 r.) ogłoszone zostało wczoraj zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1935 r. o wyborach do Senatu.

Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 5 ust. (1) ordynacji wyborczej do Senatu (Dz. U. R. P. z 1935 r. nr. 47, poz. 320) zarządzam wybory do Senatu.

Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów
(—) **W. Sławek**

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) **Marjan Zyndram-Kościałkowski**

Minister Sprawiedliwości
(—) **Czesław Michałowski**

KALENDARZ WYBORCZY

Do 30 lipca 1935 r.: Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegjów wyborczych oraz ich zastępców.

Do 2 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców.

Do 5 sierpnia: Władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody wyborcze. Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

7 sierpnia: Przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu.

14 sierpnia: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

19 sierpnia: Przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

Do 22 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 24 sierpnia: Przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu.

25 sierpnia: Zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegjów wyborczych.

1 września: Zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

15 września: wojewódzkie kolegja wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców.

20 września: Generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu.

Do 23 września: Generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzytelne senatorom powołanym w wojewódzkich kolegjach wyborczych.

Do 27 września: Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu. Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegjach wyborczych.

Do 30 września: Generalny komisarz wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom, powołanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Przewodniczący kolegjów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności, biuru zaś Senatu — odpisy protestów.

Zarządzenia przedwyborcze

Termin spisów nieprzedłużony

Władze administracyjne zwracają się z apelem do mieszkańców stolicy o wcześniejsze zgłaszanie się do biur spisowych osób, mających prawo wyborcze do Senatu, nie czekając na ostatnie dni spisu. Ustalony na dzień 25 b. m. termin zakończenia spisu wyborców do Senatu nie będzie przedłużony, a wszelkie zgłoszenia po tym terminie uwzględniane nie będą.

Plakaty

W związku z ogłoszeniem wyborów, w terminie do dnia 6 sierpnia władze administracji ogólnej ogłoszą we wszystkich gminach za pomocą plakatów podział powiatów na obwody wyborcze, ze wskazaniem lokali, przeznaczonych na zebrania obwodowe. W tym też terminie przewodniczący zebrania obwodowego podadzą do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.

Rozdział wydatków

Na podstawie nowej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych ustalone zostało, iż gminy ponosić będą koszty sporządzenia spisu wyborców, urządzenia lokali wyborczych oraz diet członków obwodowych komisyj. Wszystkie inne wydatki połączone z przeprowadzeniem wyborów poniesie Skarb Państwa.

W związku z wyborami wydana będzie instrukcja do notarjuszów w sprawie opłat za pisma wyborcze. Wszelkie pisma, podania, odpisy i pełnomocnictwa w sprawach wyborczych wolne są od opłat stemplowych, jedynie za poświadczenie podpisu na zgłoszenie delegata do zgromadzenia okręgowego notarjusze pobierać będą opłaty w wysokości 10 gr.

104 miljony na premje

dla eksportu rolnego w r. 1934

W roku 1934 wydano na premjowanie eksportu rolnego z Polski zagranicę sumę około 104 miljonów złotych. Na premje i superpremje przy eksporcie zbóż i mąki wydatkowano około 94, a przy eksporcie artykułów zwierzęcych około 10 miljonów złotych.

Ogólna wartość eksportu rolnego z Polski wyniosła w tym roku 247 milj. złotych, z czego na zboże i mąkę przypada 108, a na artykuły zwierzęce 139 milj. złotych. Z przytoczonych cyfr wynika, iż w r. 1934 do wyeksportowanego zboża dołożono blisko 100 proc. wartości przy równoczesnem upośledzeniu eksportu hodowlanego.

Program polityki rolnej na nowy rok gospodarczy przewiduje, jak wiadomo, wybitniejsze premjowanie eksportu artykułów zwierzęcych.

Secesjoniści z Stron. Ludowego

w woj. lubelskiem

tworzą z trudem klasowy front

LUBLIN, 15.7. (tel. wł.). Secesjoniści z Stronnictwa Ludowego posłowie Wrona i Pac rozpoczęli kampanję polityczną w woj. lubelskiem. Ostatnio obaj urządzili kilka zjazdów powiatowych; w Lublinie z pow. lubelskiego urządzili kilka zjazdów powiatowych; w Lublinie z lubelskiego w Chełmie z pow. chełmskiego i w Krasnymstawie z Krasnostawskiego. W zjazdach tych wzięło udział po kilkudziesięciu delegatów.

Zjazdy uchwaliły bojkotować rezolucje przeciw wyborom do parlamentu, z tem, iż nowe Stronnictwo Chłopskie w wyborach udziału nie weźmie. Hasła nowego stronnictwa są bardzo radykalne i wybitnie klasowe. Na wzór francuskiego „frontu ludowego“, obejmującego jak wiadomo również komunistów, nowe stronnictwo odgrzewa frazesy „wspólnego frontu świata pracującego“ z takiemi hasłami jak: wywłaszczenie bez odszkodowania zarówno na wsi jak i w miastach. A więc: ziemia dla chłopów, fabryki dla robotników i t. d.

Jak do tej pory szeregi nowego stronnictwa chłopskiego nie są liczne.

Zniżki na wycieczki do Gdyni
Trzy dni w Gdyni za 16 zł. 70 gr.

Liga Morska i Kolonjalna uzyskała od Ministerstwa Komunikacji 40 pociągów wycieczkowych, na zasadach indywidualnych zniżek każdego uczestnika wycieczki. Wśród 40 pociągów, dwa z nich zostały przyznane Warszawie.

Uczestnicy wycieczek podróżować będą na zasadzie kart uczestnictwa (karnetów), w których zawarta będzie zniżka kolejowa na dojazd, bilet kolejowy na przejazd tam i spowrotem do Gdyni i bony na nocleg, zwiedzenie Gdyni, wycieczka na Hel i zwiedzenie portu w Gdyni.

Cena karnetów ustalona została jak następuje: z miejscowości odległych od Gdyni o kilometrów do 200 — zł. 12,50, do 300 — zł. 14,50, do 400 — zł. 16.00, do 500 — zł. 18.50, ponad 500 — zł. 21.50. Za wycieczki dwunoclegowe dodatkowo 80 groszy.

Biura „Orbisu" będą sprzedawały po ustalonej cenie, bez jakichkolwiek dodatków, karty uczestnictwa w wycieczce tylko członkom L. M. K. za okazaniem legitymacji.

Pozatem do Gdyni są stale organizowane wycieczki przez Ligę Popierania Turystyki. Są to wycieczki trzydniowe. Koszt przejazdu do Gdyni i spowrotem, wraz z noclegem, zwiedzaniem portu i wybrzeża, wynosi **16 złotych 70 groszy**, nie jak mylnie, wskutek omyłki zecerskiej w Nrz. 198 „ABC-Nowin Codziennych" było podane — 71 zł. 90 gr.

Ex-złodzieje
...dozorcami domowemi

Wobec stwierdzenia przez P. P., że poszczególni właściciele domów angażują często do pracy dozorców domowych z kryminalną przeszłością, pochodzących niejednokrotnie z prowincji, organy P. P., na mocy zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, uprzedziły poszczególnych właścicieli domów, by nie przyjmowali do pracy dozorców bez uprzedniego przedstawienia przez kandydata do objęcia posady dozorcy świadectwa o niekaralności, jakie każdy z nich może uzyskać od właściwego terytorjalnie starostwa, w zależności od miejsca swego ostatniego zamieszkania.

Zdechłe psy w sąsiedztwie
...wystawy B.G.K. na Kole

Bank Gospodarstwa Krajowego urządził wzorowe osiedle mieszkaniowe i wystawę budowlaną na terenie dzielnicy Koło. Wybór miejsca był niefortunny, ponieważ w pobliżu wystawy znajduje się zakład utylizacyjny zarządu miasta. W związku z wystawą zakład ten wstrzymał swoją pracę w dzień, natomiast jest czynny w nocy i zatruwa powietrze w całej okolicy wyziewami, wynikającemi z jego produkcji. Jak wiadomo, w zakładzie tym zabijane są bezpańskie psy. Bliskość tego zakładu utrudnia sprzedaż domów wybudowanych na wystawie.

Jak się dowiadujemy, grono reflektantów na domy występuje do władz miejskich z memorjałem, domagającym się przeniesienia zakładu w inne miejsce. Sprawa jest bardzo ważna, ponieważ zapadła już decyzja budowy na Kole wielkiego osiedla robotniczego.

LIPIEC	SŁOŃCE	
16	wschód	zachód
	3—35	19—4.
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	2—0	3—32
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—13	0—32

Dziś: M. B. Szkaplerznej.
Jutro: św. Aleksego.

Pochmurno i deszcze

W dniu wczorajszym pogoda nie uległa większym zmianom: panowało zachmurzenie zmienne, przeważnie duże i było dość chłodno. Deszcze padały miejscami w Małopolsce Wschodniej i na Pokuciu. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła: 7 do 10 stopni na terenach podgórskich i górskich, pozatem 11 do 14 stopni na znacznych obszarach Polski środkowej, południowej i wschodniej. Jedynie cieplej było w Poznańskiem i na Pomorzu (18 stop.) oraz w wschodniej części wileńskiego (15 do 18 stopni). Opady w ciągu doby ubiegłej, oprócz wschodniej części Polesia i Pomorza, ogarnęły cały kraj, dając na Mazowszu, w Kieleckiem i Lubelskiem 5 do 10 mm., a w Tatrach od 12 do 23 mm. Na terenach podgórskich i górskich było pochmurno (temperatura o godz. 7 rano w Zakopanem 13 stopni, na hali Chochołowskiej 10, na hali Gąsienicowej 10, przy Morskiem Oku 8, w Krynicy 10, w Krynicy - Jaworzynie 8, w Iwoniczu 11, w Truskawcu 12, w Siankach 9, w Worochcie 11).

Przewidywany przebieg pogody do południa dn. 16 lipca b. r.: zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: **„Hr. Luxemburg"** Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Swiatowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Julika"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Audjencja w Ischlu"**. Apollo (Marszałkowska 106) **„Bengali"**. Capitol (Marszałkowska 125) — „Miłość dla **początkujących"**. Europa (Nowy Swiat 63) —„Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Tajemnice salonu piękności". Filharmonja (Jasna 5) — „Rewolucja śmiechu".

Casino (Nowy Swiat 40) „Niedokończona symfonja".

Pracownik, który nigdy niema święta...
90 godzin pracy tygodniowo i nocne dyżury

Redakcja „ABC - Nowin Codziennych" otrzymała od Związku Zawodowego Farmaceutów - Pracowników obszerny list, opisujący doprawdy niesłychane warunki pracy w aptekach. List, który poniżej ogłaszamy, niewątpliwie wywoła odpowiednie echo. Rzecz zasługuje na dokładne zbadanie i interwencję inspektoratu pracy. Nie można pozwolić, ażeby pracownik miał nieledwie 24-godzinny dzień pracy, ani jednego dnia świątecznego w ciągu roku i ażeby był **zmuszany** do zwracania aptece, gdzie pracuje, za opuszczenie kilku dni pracy wskutek choroby. Fakty przytoczone w liście Związku Zawodowego Farmaceutów - Pracowników przypominają najbardziej charakterystyczne i drastyczne szczegóły z głośnej powieści Gąsiorowskiego „Pigularz". Co jednak było możliwe przed paru dziesiątkami lat, dziś nie powinno się zdarzać. Spodziewamy się, że właściciele aptek odpowiedzą na przykre zarzuty Związku Zawodowego swoich pracowników i że sprawa sprzecznej z prawem i z przepisami sanitarnemi sytuacji pracowników farmaceutycznych zostanie należycie uporządkowana.

Oto tekst listu:

„Przeciętny obywatel bardzo mało jest obznajmiony z warunkami pracy w aptekach. Aptekę zna tylko od frontu. Rzucają mu się w oczy okna wystawowe i pierwszy pokój z lustrzanemi szafami.

Nikt nie zna i nie starał się wtajemniczyć, w jakich warunkach pracują ci, którzy na każde żądanie chorego przygotowują i wydają leki. Przeciętny obywatel wie z prasy codziennej, jakie przepisy sanitarne obowiązują jadłodajnie, zakłady fryzjerskie, piekarnie i t. d. Mało natomiast wie o tem, co się dzieje w aptekach. Czytamy często w dziennikach o karach nałożonych za brudy i za to, że pracownicy nocują w piekarniach.

Apteka jest instytucją sanitarną, powołaną do niesienia pomocy chorym. Pracownik apteki posiada studja uniwersyteckie. Samo przeznaczenie apteki, jak również stopień wykształcenia farmaceuty przemawiają za tem, że warunki pracy w aptekach winny być do stosowane nie tylko do przeznaczenia apteki, jako placówki sanitarnej, lecz również winny odpowiadać elementarnym wymaganiom człowieka kulturalnego.

Zapewne nikt nie przypuszcza, że farmaceuta - pracownik w ciągu całego roku nie korzysta nawet z jednego wolnego święta i niedzieli. Przez cały rok codziennie pracuje w aptece. W miastach prowincjonalnych sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Tam farmaceuta - pracownik zmuszony jest do pracy od godziny 8-ej rano do godziny 22-ej bez specjalnej przerwy na posiłek, który spożywa na „chybcika", wychodząc często do apteki załatwiać interesantów. Do tego należy doliczyć obowiązkowe dyżury nocne bez specjalnej dopłaty.

Jak wynika z powyższego, tydzień pracy farmaceuty pracownika dochodzi do 90 godzin plus dyżury nocne.

Ponadto należy dodać, że wiele aptek, nie wyłączając warszawskich, nie posiada specjalnego pokoju dla dyżurnego farmaceuty, który zmuszony jest przebywać przez całą noc w materjalni lub laboratorjum aptecznem i oddychać ciężką atmosferą apteczną. O pościeli lepiej nie wspominać. Niektórzy pracownicy przynoszą na dyżur nocny własną pościel. Są jeszcze w Warszawie apteki, których pracownicy korzystają z ubikacji w trzeciem podwórzu.

Za stwierdzenie faktu spania w piekarni zamyka się piekarnię i nakłada wysokie kary, a tymczasem w instytucji sanitarnej bezkarnie urządza się sypialnię.

Czas już najwyższy, żeby inspekcja pracy Min. Opieki Społ. bliżej zainteresowała się warunkami pracy w aptekach. W imię bezpieczeństwa publicznego jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby pracownik apteki był zmuszany łącznie z dyżurem nocnym do 24-godzinnego dnia pracy. Jest rzeczą niesłychaną, żeby było tolerowane nadal łamanie ustawy o czasie pracy i pozwalanie na pozbawienie pracowników aptek dobrodziejstwa korzystania z jednego wolnego dnia w tygodniu.

Ukoronowaniem powyższego jest fakt, że w niektórych aptekach warszawskich panował zwyczaj *oddawania aptece czasu za okres parodniowej „choroby"*.

Bez komentarzy...

70 procent zniżki kolejowej
Na „Dnie gór"

Ministerstwo Komunikacji przyznało 70 proc. indywidualne zniżki od ceny normalnych biletów kolejowych, ważnych ze wszystkich stacyj kolejowych w Polsce do Zakopanego za okazaniem karty uczestnictwa w „Dniach Gór".

Indywidualne karty uczestnictwa będą do nabycia od dnia 15 lipca b. r. we wszystkich delegaturach powiatowych Komitetu „Dni Gór", mieszczących się przy starostwach powiatowych na terenie Polski oraz we wszystkich oddziałach i agencjach biur podróży „Orbis" i Wagons Lits-Cook. Do karty uczestnictwa dołączony jest kupon w cenie zł. 2.35 i 3.35, za oddaniem którego uczestnik zjazdu w Zakopanem otrzymuje znaczek, upoważniający go do bezpłatnego wstępu na jarmark, zabawę na Wilczniku, wystawy przemysłu artystycznego, sztuki, letniskowo-turystyczno-sportowej, „Las w górach", fotograficznej, pamiątek z walk Legjonów Polskich w Karpatach 1914 — 15, imprezę pod nazwą „Hołd Górom", odczyty Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zawody strzeleckie, trójbój lekkoatletyczny i bieg sztafetowy.

Oprócz przejazdów indywidualnych projektowane jest uruchomienie do Zakopanego w okresie „Dni Gór" kilku pociągów popularnych, których terminy wyjazdu będą podane w odpowiednim czasie.

Posiadacze indywidualnych kart uczestnictwa będą mogli w drodze powrotnej z Zakopanego przerwać swą podróż i zatrzymać się przez jeden dzień w Krakowie. Jednocześnie zaznacza się, że przerwa w podróży nastąpić może wyłącznie w okresie ważności karty uczestnictwa, t. j. do dnia 14 sierpnia włącznie.

Organizację Zjazdu przeprowadza Liga Popierania Turystyki.

6-hektarowy park
otrzyma dzielnica wolska

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przystąpił z dniem dzisiejszym do wykonywania robót na terenach przyszłych parków, a mianowicie: na Woli i na Żoliborzu. Dzielnica Wolska otrzyma park o przestrzeni 6 hektarów. W r. b. Wydział Ogrodniczy wykona tam roboty niwelacyjne, natomiast w roku przyszłym przystąpi do obsadzenia terenu drzewami i krzewami ozdobnemi. Park ten będzie dostępny dla publiczności prawdopodobnie na jesieni 1936 r., względnie na wiosnę 1937 r.

Ponadto Wydział Ogrodniczy w nowozakładającym się olbrzymim parku na Żoliborzu o powierzchni 16 hektarów, przystąpi z dniem jutrzejszym do wykonania robót niwelacyjnych. Natomiast na jesieni r. b. nastąpi częściowe obsadzenie terenu parku drzewami i krzewami ozdobnemi.

Za brudy w domu
dozorca ukarany bezwzględnym aresztem

Podczas przeprowadzonej na Powiślu przez starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie lustracji sanitarno-porządkowej ukarano dwudniowym bezwzględnym aresztem dozorcę domu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 206 za utrzymywanie tej posesji w wyjątkowo antysanitarnym stanie. Pozatem sporządzono protokuł na administratora domu przy ul. Szarej 1 za utrzymywanie domu w niehigjenicznych warunkach.

Podczas lustracji sanitarno-porządkowej domów przy ul. Wareckiej, Chmielnej i Nowym Świecie oraz mieszczących się w nich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, rażących braków nie ujawniono. Kilka osób ukarano grzywnami za drobne uchybienia sanitarne.

Memorjał miasta w Radzie Ministrów
o zwolnienie od obowiązku kwaterunku

Memorjał, złożony w Prezydjum Rady Ministrów przez Związek Miast Polskich, wskazuje m. in. na konieczność przyśpieszenia wydania zarządzeń, odciążających związki samorządowe od niektórych ich zadań i czynności w celu wykonania art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku.

Do spraw tych należy: 1) zawieszenie obowiązku dostarczania przez gminy nauczycielom szkół powszechnych bezpłatnych mieszkań, 2) zawieszenie obowiązku gmin wynikającego z tytułu kwaterunku wojskowego, 3) uchylenie obowiązku leczenia w szpitalach samorządowych członków Ubezpieczalni Społecznych na ulgowych warunkach, 4) zawieszenie, do czasu uchylenia przez ustawę, obowiązku utrzymywania przez gminy aresztów gminnych, oraz doręczania pism urzędowych w tych miejscowościach, w których istnieją urzędy pocztowe, 5) przyśpieszenie ustalenia przez N. T. A. interpretacji art. 174 prawa budowlanego, a to w związku z wyrokiem N. T. A., który utrudnia miastom korzystanie z prawa pociągania adjacentów do pokrywania kosztów urządzenia ulic.

Z miasta

KRZYWDZĄCY WYMIAR PODATKÓW

Podług ordynacji podatkowej, każda Izba lekarska wyznacza biegłych lekarzy dla poszczególnych urzędów skarbowych. Większość jednak urzędów bądź nie powołuje biegłych - lekarzy, bądź też nie respektuje szacowań przez nich podanych i nadal przeprowadza wywiady u lekarzy lub osób postronnych i wymierza podatki podług otrzymanych w ten sposób informacyj, w następstwie czego, jak to podnoszono na ostatniem posiedzeniu w Izbie lekarskiej warszawsko - białostockiej, wymiary często krzywdzą podatników.

MIĘSO PSUJE SIĘ W JATKACH

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski wydał podległym sobie organom P. P. zarządzenie zwracania uwagi na stan zbiorników (baniek) do mleka w sklepach, które prowadzą sprzedaż mleka na miarę. W razie stwierdzenia, że bańki te są zardzewiałe lub brudne, należy je zająć do dyspozycji nadzoru sanitarnego.

Pozatem należy zabronić czynienia nadmiernych zapasów mięsa w jatkach i w piwnicach przy jatkach, w szczególności z soboty na niedzielę, a to zarówno ze względów zdrowotnych, jak i przykrej woni, jaką to powoduje.

INSPEKCJA BUDOWLANA

Od 1 kwietnia inspekcja budowlana rozpatrzyła 1045 projektów budowlanych, z tego zatwierdzono około 75 proc., odrzucono około 5 proc., pozostałe projekty odroczono. W okresie od 1 kwietnia do 8 lipca zatwierdzono 303 projekty domów mieszkalnych, 73 gospodarczych, 87 przemysłowych, 47 nadbudowek oraz 145 projektów przeróbek i przebudowy; ogółem zatwierdzono 665 projektów na ogólną ilość 960. Zatwierdzono 39 projektów domów 3-piętrowych, 23—4-piętrowych, resztę stanowią budynki jednopiętrowe i parterowe, które będą wybudowane na peryferjach.

NIELEGALNE POSIADANIE BRONI

Starostwo grodzkie prasko - warszawskie skazało właśc. pralni przy ul. Emilji Plater 25, Eugenję Wolfram, na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu za nielegalne posiadanie broni.

Zarządzenie w sprawie
Przestrzegania czystości w śródmieściu

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski wydał podległym sobie organom P. P. zarządzenie spowodowania, by dzielnicowi poświęcali więcej czasu i uwagi nadzorowi nad stanem sanitarno-porządkowym miasta i pieczy o estetyczny wygląd posesyj.

Niezależnie od przestrzegania ogólnych zasad porządku i czystości dziedzińców, klatek schodowych etc., należy w ramach tego nadzoru zwracać uwagę na częstsze zmywanie bram i utrzymywanie w należytym stanie skrzynek pocztowych, list lokatorów itp. urządzeń zawieszanych we wnęce bram, żądać częstszego zmywania szyb okiennych, w szczególności witryn sklepowych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

W okresach poprzedzających dni świąteczne i dni uroczystości państwowych należy zainteresować się stanem urządzeń, służących do dekoracji domów, przestrzegać, by flagi państwowe nie były wywieszane w stanie brudnym, podartym lub zniszczonym.

W stosunku do szczególnie opornych lub bagatelizujących zarządzenie zastosowane będą odpowiednie sankcje karno-administracyjne.

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dn. 16 lipca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 Muz. (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół sal. P. Rynasa. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Transmisja ze Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Wędrówka po obozach. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Recital fortepianowy Heleny Landu. 16.35 Muz. (pł.). 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny — czyta W. Brydziński. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk"—„Rewja i film" w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem M. Konarek - Korskiej (śpiew). 18.00 „Wielkie gwiazdy" — pogad. przyr. 18.10 Minuta poezji: Wiersz T. Lenartowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. dyr. Wallek - Walewski. 18.30 Transm. ze Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Reportaż z wystawy harcerskiej. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.50 Drobne utwory na fortepian, wiolonczelę i skrzypce (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Włodz. Kaczmara. 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Jak polować na kaczki" — pogadanka. 20.10 Konc. Ork. Wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Wileńska rękawiczka" — pogadanka. 21.00 Robert Soetens gra III-ci koncert skrzypcowy h-moll Saint - Saens'a z tow. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.30 Transmisja ze Zlotu Harc. Polskiego w Spale: Ognisko Skautów zagranicznych. 22.00 Konc. chóru „Wesoła Piątka". 22.30 Sport. 22.40 Muz. sal. i tanecz. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

Środa, dn. 17 lipca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Kwintetu St. Bodeńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muz. popularna (pł.). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Utwory fortepianowe J. I. Paderewskiego w wyk. A. Brachockiego. 16.00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet" — pogadanka — wygł. J. Miedzińska. 16.15 „Tematy polskie w obcej muzyce" — Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana. 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny. 17.00 Duet śpiewaczy „Pills i Tabet" — oraz ork. Lensena (pł.). 17.20 Recital śpiewaczy Śleczkowskiej. 17.35 Recital skrzypcowy S. Mikuszewskiego. 18.00 Wesoły skecz p. t. „Wakacje zaczęły się świetnie". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Muc — wróbel bez nogi" — opowiadanie dla dzieci. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Utwory charakterystyczne (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Pokój dziecinny (Coin des enfants) Cl. Debussy'ego na fortepianie gra L. Strassberżanka, opowie Hanna Brzezińska. 19.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego. S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 Wiad. roln. — wygł. inż. I. Gumiński. 20.10 Muz. lekka (pł). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 „Flis" opera w 1-ym akcie Stanisława Moniuszki. Słowa St. Bogusławskiego. Obsada: Łuczai, Karwowska, Mossakowski, Popławski, Czaplicki i Sas-Jaworski. 22.00 „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego". 22.10 Sport. 22.20 „Utwory Emeryka Kalmana" — w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

Zniesienie
Wagonu sypialnego
w komunikacji z Bydgoszczą

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości: że wobec słabego zapełnienia odwołuje się od dnia 15 lipca r. b. kursowanie wagonu sypialnego I-II klasy komunikacji Warszawa—Bydgoszcz w pociągu Nr. 415 odchodzącym ze st. Warszawa Główna o godz. 0 m. 15 i w pociągu Nr. 416/426 przychodzącym na ten sam dworzec o godz. 7 m. 39.

Wypadki i kradzieże

Nagły zgon. Marja Kazimierczakowa lat 40, zam. przy mężu (Młynarska 16) wyszła na podwórze i upadła. Dozorca domu pomógł jej się podnieść i zaprowadził ją do mieszkania, gdzie ponownie zasłabła. Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć. Przyczyną nagłego zgonu przewlekła choroba płuc.

Zbrodniczy napad na inkasenta. Na rogu Sosnowej i Siennej, Piotrowi Marchlewiczowi (Badowska 13), emerytowi gazowni obecnie inkasentowi prywatnemu, zastąpiło drogę trzech nieznanych mężczyzn. Gdy jeden z nich ujął M. za klapy marynarki, wówczas inkasent wyrwał się i zaczął uciekać. Napastnicy dogonili M. na rogu Sosnowej i Śliskiej, przyczem jeden z nich uderzył go butelką w głowę tak silnie, że nastąpił krwotok, wskutek pęknięcia tętnicy. Rannego przechodnie przenieśli do pobliskiej apteki M. Tustanowskiego, gdzie jeden z pracowników zatamował prowizorycznie krwotok. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę napaści do szpital. Policja złapała jednego ze sprawców Narcyza Nawrockiego (Sienna 88), pozostali dwaj zbiegli.

Krwawe porachunki sąsiedzkie. Przy ul. Pawiej 73, Kazimierz Pogorzelski uzbrojony w rurkę żelazną, żona zaś jego Helena w wałek od ciasta, napadli na lokatorkę tegoż domu, Franciszkę Kupcową i kuzyna jej Tadeusza Ostasa, robotnika (11 Listopada 24-26). Ostani broniąc się, pobili małż. Pogorzelskich. Przybyli policjanci zlikwidowali bójkę. Bójka wynikła na tle porachunków sąsiedzkich.

Fatalny upadek z I-go piętra. Na terenie schroniska miejskiego dla bezdomnych na Annopolu, 36-I. Marja Florczykowa, przy mężu (budynek 67), wchodząc z bielizną po drabinie na strych, wskutek załamania się szczebla spadła z wysokości I-go piętra na drewniane sztachety przy ogródku. Lekarz stwierdził rany szarpane prawego pośladka, oraz potłuczenie brzucha i krwotok.

Wypadek kolejowy. Na stacji Warszawa — Praga, 19-I. Władysław Dynarski, przy bracie (Wspólna 26), wpadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu lewę przedramię.

Leśne miasto harcerzy

Z otwarcia zlotu w Spale

Niezapomniany widok przedstawiały kolumny harcerskie, zebrane w dniu otwarcia Zlotu na wielkiej polanie w Spale. Mrowie chłopców i dziewcząt, w zwarte uszykowanych oddziały — czekało w milczeniu na tle starego lasu, który jakby zatrzymał się z czterech stron nad tą gromadą młodzieży, która tu przybyła odprawiać harce młodości.

Stary las — i młody las!

Gdy potem p. Prezydent otworzył Zlot, na Jego powitanie frunęło w powietrze 17 tysięcy czapek harcerskich i był znów taki widok, jakby nad polaną podniosły się stada ptaków, jakby tysiące szpaków zerwało się nagle do tańca w powietrzu. Tak witali leśni ludzie Gospodarza tych obszernych włości, który im w swych kniejach użyczył gościny.

Potem zakłębiło się wśród 30-tys. rzeszy i poszczególne jej oddziały, jeden za drugim, zapadały w ścianę lasu, by za chwilę wynurzyć się z innej strony w karnych ordynkach defilady. Z ciemnych kulisów wspaniałej ściany leśnej maszerowały na polanę długie falangi najmilszych rycerzy młodości, których entuzjazm jest lepszą do tego marszu melodją, niż każda mechaniczna melodja.

TA JOJ, TA JOJ!

Pierwszeństwo w defiladzie oddano oczywiście harcerkom, a wśród nich harcerki zagraniczne przemaszerowały w pierwszych oddziałach. Każdy prawie oddział żeński odróżniał się bodaj drobną odmianą stroju i widać, że każda miejscowość stara się przestrzegać swej własnej mody. Moda również znajduje swój wyraz w różnych kombinacjach szyku. Pięknie wyglądały te oddziały harcerek, których szeregi, trzymając się przez ramię, tworzyły ruchome pasma zżytych z sobą przyjaciółek.

Gdy sprzed trybuny p. Prezydenta już zeszły poszczególne oddziały na dalszy teren, na teatrum sprawności harcerskiej, witały je męskie oddziały „klaką", a entuzjazm ich objawiał się chwilami jakby porykiwaniem leśnych mieszkańców. Najwięcej nagród z tej strony otrzymały wilnianki i lwowianki, którym dostawał się życzliwy okrzyk:

— Cip! Cip! Cip! Ta joj! Ta joj! Ta joj!

GOŚCIE ZAGRANICZNI

Najliczniej na Zlot Harcerski przybyli goście z Czechosłowacji, Węgier i Rumunji. Zmrożony nieco zapał wskutek znanego zakazu władz czeskich, uratowała wspaniała postawa defilujących oddziałów harcerek czechosłowackich, czarujących swym rasowym wyglądem słowiańskim, urodą i doborem. Na ich widok entuzjazm wydarł się z tysięcy piersi i zapadł długim echem wśród wyniosłych sosen.

Spośród drużyn męskich wspaniale prezentowali się Węgrzy, a ich marsz wyróżniał się krótkiem i mocnem tempem. Również męskie drużyny czechosłowackie i rumuńskie były naprawdę reprezentacyjne.

NASI CHŁOPCY

Nasi chłopcy chcą się najbardziej i najprędzej upodobnić do prawdziwego wojska, co jest zrozumiałe. Również w zagranicznych drużynach polskich ta tendencja występuje wyraźnie bodaj w manierach uroczystego marszu i wyrazie twarzy. Odnosi się wrażenie, że nawet ci malcy, którzy wjechali rzymską kawalkadą na kwadrygach z drążków, gdyby ich ustawiono w formacji zwartej, maszerowaliby każdy z miną żołnierza, idącego na zwycięską wyprawę.

MROWIE HARCERSKIE

Obecny Zlot Harcerski jest najliczniejszym spośród dotychczasowych zlotów. Nic dziwnego, gdyż urządzono go z olbrzymim nakładem środków finansowych, któremi same kasy harcerskie nie grzeszą. W tych warunkach mogło na Zlot przybyć i cudownie się rozmieścić w obozie około 28 tysięcy harcerzy. Harcerzy z Polski bierze udział w Zlocie do 25 tysięcy, w tem około 8 tysięcy dziewcząt. Z zagranicy harcerzy polskich przybyło: najwięcej z Czechosłowacji — około 600, z Niemiec 160, z Francji, Belgji i Holandji 95, z Rumunji 56, ze Stanów Zjedn. i Kanady 43, z Austrji 25, z Danji 11, z Estonji 8, z Węgier 3. Z Łotwy harcerze polscy przybyli w ramach delegacji łotewskiej — około 40. Razem harcerzy polskich z zagranicy przybyło około 1000, co jest dowodem dużego pędu polskiej młodzieży zagranicą ku tym ideałom, które przyświecają młodzieży w Polsce.

Z drugiej strony Polska, jako drugie po Anglji centrum harcerskie, przyciąga liczne drużyny innych narodowości i w Spale obok 300 Węgrów i 481 Czechosłowaków znalazło się 143 harcerzy rumuńskich, 15 z Francji i Belgji, z Łotwy 85, z Danji 8, z Norwegji 4, z Anglji 3 (20 ma jeszcze przyjechać), z Austrji.

OBÓZ W LESIE

Cała ta olbrzymia rzesza zamieszka do środy 25 b. m. w lesie spalskim w namiotach, które przeważnie stanowią własność zamieszkujących je drużyn. To olbrzymie miasto namiotów, ukryte wśród lasu, ciągnie się na przestrzeni 5 kilometrów.

Pośrodku urządzono handlowe centrum miasta leśnego, gdzie w kilkudziesięciu pawilonach mieszczą się różne firmy handlowe, restauracje i cukiernie dla gości, a swym zewnętrznym wyglądem wyróżnia się pawilon Pocztowej Kasy Oszczędności, która znalazła się tu we wdzięcznej choć może mało intratnej roli banku harcerskiego. Jest również poczta, telegraf i telefon.

Tu w dniu otwarcia Zlotu było około dwóch tysięcy gości, którzy przybyli z Warszawy i innych miejscowości. Po skończonej defiladzie tu przypuszczono ogólny szturm do restauracji, której drewniane ściany aż zachwiały się pod naporem tłumu. Obok oczekiwało kilkadziesiąt aut i furmanek, ustawionych według wskazówek harcerza posterunkowego.

JAK SIĘ TO ODMIENIŁO!

Kiedy po zwiedzeniu obozu, przemoczony do nitki i zmęczony kilkugodzinną wędrówką po obozie, wracałem furmanką na stację kolejową, pogwarzyłem nieco z woźnicą, miejscowym włościaninem.

— Ludno dziś u was? — zagaduję.

— Takiego ruchu nie było dotąd u nas. I ktoby to powiedział! Jak przed wojną mieszkał tu raz car Mikołaj, byłem jeszcze młodym chłopcem. Raz widziałem, jak car z synkiem swym szedł na spacer. Ktoby to powiedział, że w tem samem miejscu będą se spacerować nasze ludzie. Teraz to u nas weselej!

Istotnie takiego wesela ani Spała, ani inne lasy w Polsce dotąd nie widziały.

T. O.

Sentyment zawodowy

wydał złodzieja w ręce policji

WILNO, 15. 7. Po długich poszukiwaniach policja zdołała aresztować niebezpiecznego włamywacza Gryszkiewicza, którego w ręce władz bezpieczeństwa wydał sentyment złodziejski.

Mianowicie w szpitalu żydowskim zmarł zawodowy złodziej Gryglewicz wskutek rany postrzałowej w chwili przyłapania go przez pewnego chorążego na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu. W świecie złodziejskim śmierć Gryglewicza wywołała wielkie wrażenie i policja otrzymała informacje, że większość złodziei, przebywających na wolności, weźmie udział w pogrzebie kolegi. W przekonaniu, że w pogrzebie weźmie udział również dawno poszukiwany Gryszkiewicz, policja urządziła przy cmentarzu zasadzkę. Istotnie Gryszkiewicz zjawił się na cmentarzu i po krótkim tam pobycie usiłował ulotnić się, gdy jednak opuszczał bramę cmentarną, został aresztowany.

9-letni chłopiec

zapił się na śmierć

WILNO, 15.7. Na terenie powiatu dziśnieńskiego zdarzyły się dwa wypadki zatrucia alkoholem.

We wsi Korolewo gminy hołubickiej, zachorował wskutek nadmiernego spożycia alkoholu 60-letni Józef Łubenozok i w drodze do lekarza zmarł.

We wsi Kaleczpole, gm. prozorockiej, zmarł nagle 9-letni Paweł Tołkacz, który w czasie nieobecności rodziców napił się alkoholu. Ojciec zmarłego chłopca przyznał się w śledztwie, że krytycznego dnia przed wyjściem z domu poczęstował syna jednym kieliszkiem wódki. Ten poczęstunek zachęcił chłopca po odejściu rodziców do wypicia dalszych kieliszków, co spowodowało jego śmierć.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 14 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Łomnica ż. Guljas, 2) Loda (46), 3) Ormianka (95.50), 4) Mellon (33), 5) Manfred (17.50). wygr. w 2 m. 20 sek., bardzo łatwo o 4 — 6 dług. Tot. 13, fr. 9, 16.50, wycofana Julia.

Gon. II. Dyst. 3.200 m. Nagr. 4.000 zł. **handicap płotowy**, 1) Nestor chł. Andrzejczak, 2) Fra Diavolo II (64), 3) Valibal (27.50), 4) Rustan (13), 5) 0 Royal Majesty (9.50). wygr. w 3 m. 55 i pół sek. bardzo łatwo 15 — 15 dług. Tot. 9.50, 9.50, fr. 16 i 18.50.

Gon. III. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Gobelin ż. Michalczyk, 2) Ilias (13.50), 3) Harmattan (20), 4) Prus (90), 5) Norwegja (28.50), 6) New York (31), wygr. w 1 m. 43 sek. łatwo o 2 i pół dług. szyja. Tot. 34.50, fr. 12.50, 9.

Gon. IV. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Santiago chł. Kobitowicz, 2) Indolence (84.50), 3) Nałęcz (74.50), 4) Elipsa (29.50), 5) Anteusz (35.50), 6) Dell (12.50), 7) Reytan (33.50), 8) Belle Ville (64), wygr. w 2 m. 23 sek., łatwo o 2 dług. i szyję. Tot. 55.50), fr. 19, 22, 26, wyc. Mohacz.

Gon. V. Dyst. 2.200 m. Nagr. 10.000 zł. **handicap Chambery**, 1) Kawaler Różany ż. Gill, 2) Rywal (60.50), 3) Narzan (61.50), 4) Pirandello (50.50), 5) Gay Girl (79), 6) Isolano (18), 7) Grawer (67), 8) Gal kar (423), 9) Normandja (110), 10) Laudum (42), 11) Cezarewicz (321.50), 12) Ławnik (74.50), wygr. w 2 m. 25 sek. łatwo o 2 dług., pół dług. Tot. 22, fr. 9, 14.50, 15.50. wycof. Prorok.

Gon. VI. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Ibicus ż. Pasternak, 2) Favoritas (66.50), 3) Limonit (43.50), 4) Melchjor (19), 5) Nidzica (48), 5) Ekran II, fr. 7.50, 14, 11, wycof. Łomnica, Aurora III i Łucznia.

Gon. VII. Dyst. 2.200 m. Nagr. 10.000 zł. **handicap Kordjana**, 1) Mr. Pinch, ż. Gill, 2) Loridan (43), 3) Damm (162), 4) Kazbek (27.50), 5) Tamka (71.50), 6) Babinicz (82.50), 7) Fugas (234.50), 8) Jarosław (35), 9) Flamand (437.50), 10 Hogarth (99.50), 11) Dniepr (185.50), 12) Kiwi (50.50), wygr. w 2 m. 25 sek. pewnie o półtorej — 1 dług. Tot. 14.50, fr. 7.50, 12.50, 29, wyc. Laszka.

Gon. VIII. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł., 1) Gawęda i. Pulc, 2) Hultaj (21), 3) Impas III (23.50), 4) Samotny (18), 5) Leander (54.50), 6) Elegja (163.50), 7) Voleur (53.50), wygr. w 2 m. 23 sek. łatwo 3 — 3 dług. Tot. 23.50, fr. 7, 6.50, 7.50.

Gon. IX. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Arva Varalia j. Pulc, 2) Fibuła (26.50), 3) Torino (26), 4) Harry (24.50), 5) Hatetoi (99..50), 6) Ferrato (40, wygr. w 1 m. 58 sek., silnie wysyłany o 2 i pół dług., szyję. Tot. 12.50, fr. 7 i 8.50.

Kronika sportowa

Mistrzostwo piłkarskie Portugalji zdobył niespodziewanie SL Bemfica, który w finale pokonał SC. Portugal 2:1. Na meczu obecny był prezydent republiki gen. Carmona.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Wünsdorf Woelke uzyskał w rzucie kulą wynik 16,04 wyrównując rekord niemiecki Hirschfelda ustanowiony jeszcze w 1928 r.

*

Rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Järvinen uzyskał ostatnio wynik 73,65 mtr.

*

Szwedzki rekordzista świata w dysku Harald Anderson osiągnął na zawodach w Sztokholmie wynik 51,35 mtr. Na tych samych zawodach Erik Svenson skoczył wdal 7,11, Erik Ny przebiegł 1.000 mtr. w 2:31,2.

W Malmö Dahlgren zdobył mistrzostwo Szwecji w pięcioboju osiągając 3.293 pkt.

A B C SPORTOWE

Warszawianka bije Cracovię 2:1

Stare „gwiazdy" na boisku

Boisko na Wawelskiej było wczoraj terenem spotkania w piłce nożnej dwóch autsiderów ligi, Cracovi i Warszawianki. Obydwa kluby w tegorocznych rozgrywkach zajmują pozycje niewesołe. 4 punkty, któremi mogą się na półmetku spotkań ligowych wylegitymować, zbyt małym są dorobkiem, by możliwości zdobycia dalszych dwóch nie cenić wprost na wagę złota.

Mecz zapowiadał się więc niezwykle interesująco. Nie spodziewaliśmy się wprawdzie ani wysokiego poziomu gry, ani precyzyjnych pociągnień przeciwników, liczyliśmy za to na walkę zaciętą w ciągu 90 minut, na pełny wysiłek fizyczny drużyn i wielką ich ambicję. Handicap własnego boiska i publiczności dawał większe szanse Warszawiance, wyszkolenie techniczne przemawiało raczej za Cracovią. Rzeczywistość potwierdziła całkowicie nasze przypuszczenia. Gra była ciekawa, ambitna, szybka, ale niestety nie dała obrazu istotnych umiejętności obydwóch drużyn, spowodu fatalnego stanu boiska. Pokryte ono było kałużami wody i mazią błotnistą. Piłka grzęzła w błocie, zmieniała kierunek, gracze gubili ją ciągle, ślizgając się, padając i tonąc w bajorach. Trudno było w tych warunkach o grę normalną. Nie umiała się na nią zdobyć zwłaszcza Cracovia, z dziwnym uporem stosująca pociągnięcia przyziemne, zamiast górnych.

Obydwie drużyny na ważny ten mecz sięgnęły do „lamusa" po „wycofanych z obiegu" graczy. Mówimy tu o Kossoku z Cracovi i Ziemianie z Warszawianki. Zużyte „gwiazdy" nie świecą jednak dawnym blaskiem, a przedewszystkiem rażą brakiem szybkości (Kossok) i słabym wykopem (Ziemian). Może zresztą wpłynęła na to pogoda..

Pierwsza połowa gry stoi pod znakiem ładnych pociągnięć Smoczka na pozycji kierownika ataku. Już w drugiej minucie z jego podania pada pierwsza bramka dla Warszawianki: oślizgłą piłkę bramkarz Cracovii odbija w pole, a nadbiegający Knioła ostrym strzałem pakuje ją w siatkę. Atak Warszawianki gniecie dalej. Cracovia atakuje natomiast wypadami. Jeden z nich przynosi jej wyrównanie w 18 minucie ze strzału Malczyka. Gra jeszcze bardziej się ożywia. Napastnicy starają się strzelać jaknajczęściej, słusznie uważając, że przy ciągłym deszczu i w wielkiem błocie, bramkarze łatwiej będą „puszczać". Zwłaszcza atak Warszawianki dochodzi często do głosu dzięki bardzo słabej grze obrony Cracovian. W piątce warszawskich napastników słabą grą razi tylko prawoskrzydłowy Pyszkowski, który potrafił cały szereg „murowanych" pozycyj zaprzepaścić.

Po przerwie Cracovia, która szybkie tempo i ciężki teren lepiej przetrzymała, osiąga przewagę, nie umie jej jednak wykorzystać pod bramką: Trudną zresztą do ominięcia przeszkodą jest w Warszawiance Zwierz, wcale nieźle czujący się na błocie. Po kilkunastu minutach przewagi krakowian gra zaczyna się wyrównywać, tembardziej, że „kombinacyjne" ataki Cracovii nie wydają się groźne. Sytuacje podbramkowe zmieniają się szybko i goal „wisi w powietrzu". W 80-ej wreszcie minucie pada on dla Warszawianki po foul'u Dońca. Szczęśliwym egzekutorem „wolnego" jest Zwierz. Sukces drużyny stołecznej przyjęty jest entuzjastycznie, po paru jednak minutach trybuny oburzają się foul'em Sroczyńskiego na prawoskrzydłowym Cracovii, którego muszą znieść z boiska. Warszawianka zaczyna grać coraz bardziej nieczysto, starając się za wszelką cenę utrzymać zwycięski wynik. Wydalenie Kisielińskiego z boiska osłabia jeszcze bardziej Cracovię, która ostatnie minuty meczu gra już w dziewiątkę. Spotkanie kończy się przy stanie 2:1 dla Warszawianki.

Sędziowanie p. Langego (Łódź), pełne niedopatrzeń, nie zadowoliło nikogo.

Pogrom pogoni

Wiedeńska Admira zrewanżowała się lwowskiej Pogoni za sobotni remis, gromiąc leadera ligi naszej w katastrofalnym stosunku 6:0.

Nikłe zwycięstwa

naszych jeźdźców

W ostatnim dniu międzynar. zawodów hipicznych 8 nagrodę w konkursie o wielką nagrodę Lucerny zdobył Szosland.

W Doeberitz por. Mickanas był dopiero sklasyfikowany na 14-em miejscu.

Minęły, widocznie, czasy naszych triumfów.

Marcel Thil

ciągle niepokonany

MARSYLJA 14. 7. (PAT). W Marsylji rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata, Europy i Francji Marcelem Thilem a Kubańczykiem Kid Tunero. Zwyciężył na punkty Thil.

Nasi gromią w Bukareszcie

Dalsze rozgrywki w międzynarodowym turnieju tenisowym przynoszą Polakom ciągle sukcesy.

Tarłowski łatwo wygrał z Rumunem Gleserem 6:1, 6:1, Wittman wyeliminował Rumuna Retti 6:2, 6:0. W niedzielę Tarłowski odniósł zwycięstwo nad Botezem (Rumunja) w trzech setach 4:6, 6:2, 6:0, a Wittman łatwo uporał się z Hamburgerem (Rumunja) 6:2, 6:1.

Półfinały przyniosły znów zwycięstwo Tarłowskiego nad Kosekiem (Czechosłowacja) w stosunku 6:2, 7:5, 6:1, natomiast mecz Wittman — Czarnoch został przerwany przy stanie 5:7, 8:6, 6:3, 5:7. Dokończenie w poniedziałek. Nie powiodło się za to Volkmer — Jacobsonowej, która w półfinale przegrała z Austrjaczką Wolff 4:6, 3:6. Wolff zdobyła zresztą pierwsze miejsce bijąc w finale mistrzynię Rumunji — Somagyj. Polacy grą swoją wzbudzają podziw w Bukareszcie.

Zakończenie lekkoatletycz. mistrzostw

Polski w Krakowie

W niedzielę zakończyły się w Krakowie dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Suche wyniki drugiego dnia zawodów brzmią następująco:

80 m. przez płotki — 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 12,4 przed Hoffmanówną (Stadjon Chorzów), Kałużową (Stadjon) i Świderską (AZS Poznań).

Rzut dyskiem — 1) Weissówna (Sokół Poznań) 38,74 przed Cejzikową (AZS Warszawa) 36,02, Gackowską (Sokół Grudziądz) 35,12, Krzyżanka (Warta), Batiukówną (Strzelec Lwów) i Paliszewską (SKS Sosnowiec).

800 m.—1) Świderska 2:33,4 przed Horstajnówną (Hasmonea Lwów) 2:37,4, Nowacką (AZS Warszawa) 2.39.4, Głażewską (IKP Łódź) i Zagórską (Czeladź).

100 m. — W finale zwyciężyła Walasiewiczówna 12 sek. przed Kałużową 12,9, Książkiewiczówną (Sokół Bydgoszcz), Mondralówną, Batiukówną i Piasecką.

W rzucie oszczepem pierwsze miejsce zdobyła Kwaśniewska (ŁKS) 36,56 przed Smętkówną (Warszawianka) 32,35, Cejzikową 31,53, Sikorzanką 29,91 i Świderską 28,28.

Skok wdal z rozbiegiem — 1) Duninówną (AZS Poznań) 4.98 m. przed Słomczewską (Wima) 4,93, Wenzlówną 4,92. Kwaśniewską 4,84, Freiwaldówną i Świderską.

W finale sztafety 4x100 wygrał Stadjon Chorzów 55 sek. przed AZS II Poznań 55,6, Warszawianką, AZS I-ym Poznań i Makabi Kraków.

W finale sztafety 4x200 zwyciężył Stadjon Chorzów 1:56,8 przed AZS I Poznań 1:57,6, Warszawianką, AZS II Poznań i Pogonią.

IX etap Tour de France

przynosi zwycięstwo Francuzowi

PARYŻ, 14: 7. (PAT). IX etap Tour de France z Gap do Digae, na dystansie 227 klm. wygrał Vietto w czasie 8:01:27 przed Camusso 8:01:34 i Verwaecke 8:03:50.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 60:17:02 przed Camusso 60:22:18 i Morelli 60:23:51.

W klasyfikacji międzynarodowej prowadzi również Belgja w czasie 181:14:12 sek. 2) Włochy 181:37:58, 3) Francja 182:00:00, 4) Niemcy 183:10:26, 5) Hiszpanja 187:18:33.

Sensacyjna porażka Ł.K.S.

na własnem boisku

Ł. K. S. niepokonany dotąd w rozgrywkach tegorocznych piłki nożnej musiał się ugiąć na własnem boisku przed krakowską Wisłą, która odniosła zwycięstwo w stosunku 2:1.

Sędzia Romanowski zniekształcił mylnemi orzeczeniami cały mecz. Bramki zdobyli dla Wisły — Artur i Łyko, dla Ł. K. S. — Król.

Niemcy zwyciężają w finale

strefy europejskiej Czechosłowację 4:1

W Pradze w dniu wczorajszym w ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puhar Davis'a Cramm pokonał Menzla po uporczywej pięciosetowej walce 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1, a Henkel Caskę 2:6, 7:5, 6:4, 6:0.

Mecz wykazał w ogólnym swym przebiegu wyraźną wyższość „ekipy" niemieckiej, która staje obecnie do rozgrywek międzystrefowych z Ameryką. Spotkanie to odbędzie się w Londynie, a zwycięzca walczyć będzie o puhar Davis'a już z „samym" Perrym i Austinem, przedstawicielami Anglji, posiadaczki obecnej puharu.

Sukces Polek

w Rumunji

W zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Bukowiny, udział wzięły zawodniczki Polonji z Czerniowiec, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem polskich lekkoatletek, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunji.

Piłat został policjantem

Najlepszy bokser Polski wagi ciężkiej Piłat z poznańskiej Warty wstąpił do policji wojewódzkiej na Śląsku. W związku ze zmianą miejsca zamieszkania Piłat przeniósł się do Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

O mistrzostwo

w piłce wodnej

W meczu waterpoolo o mistrzostwo Polski warszawski AZS pokonał krakowską Makabi 2:1 (2:1). AZS. miał przez cały czas przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Makowski i Baranowski z karnego. Dla Makabi jedyny punkt uzyskał Soldinger.

Próby na P.O.S.

i zaprawa sportowa

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie organizuje i przeprowadza próby (egzaminy) na Państwową Odznakę Sportową (P. O. S.) w każdy wtorek i czwartek w godz. od 17 do 19 na Stadjonie Wojska Polskiego, ul. Myśliwiecka 4.

Ponadto, by udostępnić jak najszerszej warstwie społeczeństwa zdobycie P. O. S. Okręgowy Ośrodek W. F. przeprowadza zaprawę sportową do P. O. S. dla pań i panów w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 17 do 19.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela kancelarja Okręgowego Ośrodka W. F. codziennie w godz. od 8 do 12 i od 17 do 19; tel. 9-73-46.

Warta uległa

Śląskowi 3:1

W Świętochłowicach, w meczu o mistrzostwo Ligi, Śląsk pokonał Wartę 3:1 (1:1).

Warta była technicznie lepsza od przeciwnika, a w pierwszej połowie górowała nawet o klasę, ale nie wytrzymała do końca tempa, pozatem załamała się nerwowo. Pierwszą bramkę zdobyła Warta przez Kryszkiewicza, który dobił strzał Lisa. Śląsk wyrównał, a po przerwie, z przypadkowego zresztą strzału, uzyskał prowadzenie. Wystarczyło to, aby Poznańczycy się załamali i oddali przeciwnikowi punkty. Część winy ponosi Fontowicz w bramce. Punkty dla zwycięzców były dziełem Goda (2) i Więcka (1). Sędziował p. Schneider. Widzów około 5.000.

Zmartwychwstały pies profesora medycyny

Burze w opinji amerykańskiej

Od dwóch tygodni Nowy Jork ma nową sensację. W salonach, na giełdzie, w knajpach portowych, pomiędzy murzynami, Chińczykami i białymi, jednem słowem wszędzie, gdzie spotyka się większą ilość ludzi, wybuchają namiętne dyskusje, dochodzi do bijatyk i czasem padają strzały z rewolwerów. Powodem tej powszechnej egzaltacji nowojorczyków jest profesor medycyny uniwersytetu stołecznego, p. Curnisch, a właściwie mówiąc, jego pies. Kilka tygodni temu, prof. Curnisch zaprosił swych kolegów z fakultetu i wszystkich przedstawicieli prasy stołecznej do swego laboratorjum. Na stole, znajdującym się w środku sali, stał wielki szklany klosz. Po chwili profesor Curnisch ukazał się na amfiteatrze w towarzystwie swego olbrzymiego buldoga „Bobby", i złożył obecnym następującą deklarację:

— Po 20-letniej pracy udało mi się wynaleźć serum, które jest w stanie przywołać do życia umarłych. Naturalnie nie mogę wskrzeszać każdego nieboszczyka, umarłego na cholerę, dżumę lub spowodu choroby organizacznej. Serum moje działa tylko w dwóch wypadkach: jeżeli śmierć została spowodowana przez trujące gazy lub przez prąd elektryczny. Zaprosiłem dziś umyślnie moich kolegów-medyków, bo przy eksperymencie, który wykonam natychmiast, ich obecność jest niezbędna.

Po tej sensacyjnej deklaracji profesor Curnisch wziął swego psa i posadził go pod klosz. Zapomocą szklanej rurki klosz ten komunikował się z naczyniem, szczelnie zamkniętem, w którem znajdował się „Lewisith", najsilniejszy z dotychczas znanych gazów trujących. Potem uczony otworzył kurek, znajdujący się w dnie klosza i wszyscy obecni zobaczyli, jak gaz przez szklaną rurkę zaczął powoli wpływać do szklanego więzienia. Już po kilku sekundach „Bobby" padł gromem rażony. Po dwóch godzinach, gdy pies już od dłuższego czasu nie dawał znaku życia, profesor Curnisch kazał nałożyć wszystkim obecnym maski przeciwgazowe i otworzyć szeroko okna. Potem zdjął klosz ze stołu i poprosił swoich kolegów o skonstatowanie śmierci wiernego „Bobby". W istocie ciało psa było już zimne i serce przestało bić, tak że wszyscy fachowcy byli pewni, że mają przed sobą trupa. Wtedy profesor zastrzyknął zwierzęciu swe serum, tajemniczy biały płyn i już po kilku minutach „Bobby" zaczął dawać znaki życia. Ciało kurczyło się w spazmach, serce zaczęło bić — a w pół godziny potem buldog uczonego skakał wesoło na sali...

Eksperyment profesora Curnisch'a wywołał wielką sensację w Stanach Zjednoczonych. Lecz gdy uczony zażądał w liście publicznym od rządu, by mu pozwolono „przywołać do życia" straconych na krześle elektrycznem zbrodniarzy, opinja publiczna podzieliła się wnet na dwa obozy. Podczas gdy jedni twierdzili, że eksperymenty na ludziach są barbarzyństwem, drudzy byli odmiennego zdania, mówiąc, że jeżeli postępy wiedzy tego się domagają, to trzeba coś „zaryzykować", tem więcej, że mordercy z Sing-Sing są w każdym razie straceni dla ludzkości.

Walka tych dwóch opinij była naturalnie wodą na młyn gazet amerykańskich. Pierwszy „New York Advertiser" zaaranżował wielkie referendum publiczne pod tytułem: „Chcesz zmartwychwstać, czy nie?" — i otrzymał już pierwszego dnia więcej niż 10.000 odpowiedzi. Na drugi dzień gazeta umieściła na pierwszej stronicy odpowiedź pani pastorowej Smith, która pisała:

„Jestem przeciwniczką teorji d-ra Curnisch'a. Dotychczas prowadziłam pobożny żywot; lecz kto mi da gwarancję, że po wskrzeszeniu nie stanę się kobietą lekkich obyczajów? Wolę więc umrzeć „na serjo"...

Lecz następnego dnia na szpaltach tego samego dziennika pojawiła się replika pana John'a Nilrose:

„Argumenty pani pastorowej nie są logiczne; bo ja np. spędziłem trzydzieści lat mego życia w więzieniach całej Ameryki. Jeżeli więc umrę i prof. Curnisch wstrzyknie mi swoje serum, to mam szanse, że drugie moje życie będzie nienaganne! Dlatego jestem za teorją słynnego uczonego".

Walka opinji publicznej doszła jednakowoż do kulminacyjnego punktu, gdy towarzystwa ubezpieczeń na życie wmieszały się do debat. „Universal Insuring Company", największe przedsiębiorstwo amerykańskie tego rodzaju, ofiarowało profesorowi pięć miljonów dolarów na jego dalsze eksperymenty. Jest jasne, że towarzystwo nie dało tych pieniędzy uczonemu ze względów altruistycznych, lecz przeciwnie, dyrektorowie „Universal Insuring" mniemają bowiem, że jeżeli profesor Curnisch będzie w stanie przywołać do życia nieboszczyków, to towarzystwa asekuracyjne zrobią złoty interes; zamiast wypłacić spadkobiercom sumę, na które zmarły był asekurowany, „zmartwychwstały" będzie dalej płacił premje, a pieniądze zostaną w kasach towarzystwa...

W każdym razie wynalazek profesora Curnisch'a będzie miał wielki wpływ na życie amerykańskiego społeczeństwa. Ludzie staną się optymistami, bo będą sobie mówić, że jeżeli w pierwszem życiu nie mieli szczęścia, to po wskrzeszeniu będą mogli rozpocząć na nowo swoje interesy. A liczba samobójców napewno się szybko zmniejszy, bo doprawdy, nie opłaci się wyprawiać się na tamten świat, jeżeli na drodze stoi doktór Curnisch ze swoją strzykawką i zagradza przechód do nieba lub do piekła...

„Bu-um, bu-um" na dworze negusa

Dzieje pewnego daru francuskiego dla Abisynji

Włochy i Abisynja!...

Kto zwycięży w walce tak nierównych sił? Pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości. Z jednej strony stoi mocarstwo europejskie, z drugiej półdzikie plemię murzyńskie.

Ale historja lubi niespodzianki — o wojnie Anglików z Burami pamięta jeszcze wielu ludzi... A czy Etjopowie są rzeczywiście tak dzicy, jak ich sobie po większej części wyobrażamy?

Francuzi przypominają sobie obecnie różne zabawne historyjki. Było to przez pięćdziesięciu laty. Za panowania negusa Menelika...

Rząd francuski wysłał do Abisynji misję wojskową z kapitanem Longbois na czele. Jak to było zwyczajem, kapitan wiózł dary dla negusa: karabinek dziecinny, kołowrotek i jakąś przedpotopową armatę, gruntownie, zardzewiałą, wszystko to dary, jakie od niepamiętnych czasów Francja zwykła była dawać różnym cesarzom i królom afrykańskim.

Longbois był na uroczystej audjencji u negusa. Po przemówieniach i pozdrowieniach oznajmił, że przywiózł piękne dary. Najprzód zademonstrował, jak strzela się z karabinu. Następnie naciągnął kołowrotek, głęboko przekonany, że wszyscy obecni Etjopowie będą zaskoczeni i zachwyceni czemś podobnem. Wreszcie przystąpił do armaty.

— Nie bójcie się. Zrobi to „bu-um". Ale nie takie „bu-bum", jak z karabinu. Będzie to straszliwe „bu-um! Jak piorun, „bu-um". „Bu-um" — rozumiecie?

Negus słuchał z uprzejmym uśmieszkiem na ustach. A kiedy wreszcie armata z niebywałym trudem wystrzeliła, zwrócił się do posła, spoglądającego nań z triumfem w oczach, i powiedział:

— Dziękuję, z głębi serca dziękuję. Proszę w mem imieniu wyrazić słowa uznania rządowi francuskiemu. Mój synek będzie miał szaloną radość z kołowrotka.... Czy nie chciałby Pan teraz przejrzeć moją kolekcję broni palnej?

I zaprowadził kapitana Longbois do sali, gdzie znajdowały się wspaniałe okazy broni palnej i armat najnowszych typów, udzielając przytem informacyj technicznych ścisłych i rzeczowych.

Po raz drugi posłano negusowi już inne dary.

Nowy powiew w Meksyku

Calles w odwrocie?

Od pewnego czasu w Meksyku toczyła się zacięta walka o wpływy między obecnym prezydentem Cardenas'em a wszechwładnym Calles'em, inicjatorem i głównym sprawcą prześladowania katolików. Wiele rzeczy zdaje się wskazywać, że tymczasem zwycięstwo jest po stronie Cardenasa, który usuwa zwolenników i sympatyków Callesa ze wszystkich ważniejszych stanowisk politycznych. Wszyscy nowi członkowie gabinetu Cardenasa są jego zdecydowanymi stronnikami. Wśród ministrów znajduje się aż pięciu generałów. Najwybitniejszym i najbardziej wpływowym, wśród nich jest minister rolnictwa Cedillo. Według „El Debate" Cedillo za warunek swego wstąpienia do rządu postawił bezwględne usunięcie najgłośniejszych kallistów, a wśród nich syna generała Callesa i poprzedniego ministra rolnictwa, osławionego wroga religji i przywódcę radykalno - rewolucyjnych „czerwonych koszul" — Garrido Canabala.

Jedna z wielkich amerykańskich agencyj prasowych zaznacza, że w sprawach religijnych generał Cedillo jest toleracyjny. Katolicy meksykańscy powitali jego nominację z wielkiem zadowoleniem. Taką samą opinję wypowiada o nim „El Debate" i dodaje, że to stanowisko tolerancyjne zyskało mu sympatję młodzieży akademickiej i szerokich kół katolickich. W San Luis Potosi np. zabronił wystąpień „czerwonych koszul".

Mimo wszystko jednak wspomniany dziennik madrycki uważa, że nie można jeszcze mówić o zasadniczej zmianie orjentacji w zakresie polityki wewnętrznej w Meksyku. Na dowód słuszności swojej tezy pismo wskazuje na fakt, że do ministerstwa oświaty powołano ponownie pewnego wybitnego marksistę, który ma nadal realizować marksistowski plan nauczania. O tem, czy rzeczywiście nastąpiła zmiana kursu w polityce meksykańskiej, będzie można wydać sąd dopiero po dłuższej obserwacji rozwoju wypadków w tym kraju. (K.A.P.)

KLEKSY

Anegdoty

ŚNIADANIE

Profesor biologji pan M. W. jest znany ze swego roztargnienia. Pewnego dnia wszedł na salę wykładową, zasiadł na katedrze i przemówił:

— Będziemy dzisiaj robili doświadczenia z żabą, w tym celu przyniosłem jeden nieżywy okaz.

To mówiąc zaczął szperać po kieszeniach, wyciągnął papierową torebkę i gdy ją otworzył, ze środka wypadła bułka.

Profesor spojrzał na nią zdumiony i rzekł:

— A co to takiego? Świetnie pamiętam, że jedną torebkę włożyłem do prawej kieszeni a drugą do lewej. Pamiętam także, że śniadanie zjadłem już godzinę temu...

PALEC

Znakomity malarz L. Ch. przechadzając się po parku, spotkał pewnego znajomego, który niedawno otrzymał wysokie rządowe stanowisko. Gdy artysta zbliżył się do niego, ten z miną wyniosłą podał mu jeden palec. Pan L. Ch. uśmiechnął się ironicznie i wskazując na wyciągnięty palec spytał poprostu:

— Gdzie pan chce żebym go włożył?

SŁUSZNY WSTRĘT

Pewnego razu spytał ktoś pewną aktorkę, czy kocha swego męża. Artystka nie namyślając się wiele odpowiedziała.

— Skądże znowu! Mam wstręt do rogaczy!

KOMPLEMENT

Pewien dziennikarz prawił znanej operowej śpiewaczce komplementy z okazji jej występów w „Fauście".

— Ach! — westchnęła śpiewaczka — do roli Małgorzaty trzeba być młodą i piękną!

— Ależ nie! — odparł dziennikarz — pani dowiodła, że jest wręcz przeciwnie!...

UCZONY

Znany profesor medycy F. M. omawiając na wykładzie szczególnie interesujący wypadek choroby wyraził się jak następuje:

— Szkoda wielka, że stan zdrowia pacjenta polepszył się do tego stopnia, że nie mogę państwu zademonstrować przebiegu choroby jak sobie tego życzyłem...

PRZEPOWIEDNIA

Mecenas F. K. spędza urlop nad morzem. Pewnego dnia postanawia popłynąć z rybakami na morze.

— Panie rybaku! — zwraca się do swego gospodarza — jak pan myśli będzie jutro pogoda?

Kaszub zamyśla się, pyka fajeczką i mówi patrząc w daleki horyzont.

— Zrana będzie lekkie zachmurzenie, tak mniejwięcej do południa, potem zachmurzenie się zwiększy a pod wieczór możliwe deszcze i lekkie wiatry z zachodu...

Mecenas jest zachwycony.

— Panie rybaku, skąd pan to wszystko wie?

— Słuchałem radja.

Jur.

Antoni Marczyński — 122

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— ...także wiceminister. Ten czwarty zaś, to pan Prado, multimiljoner, amerykański Zacharow!

— Gwiżdżę na to! I puście mnie, do stu tysięcy djabłów!

Oczywiście nie dopuszczono go do stołu dygnitarzy, którzy równocześnie dawali głośny wyraz swojemu oburzeniu.

— Żeby oficer rwał się do bijatyki w lokalu publicznym?!

— Skandal! Ja tego nie puszczę płazem! Wylegitymować go!

Usłyszawszy to, Robert wyciągnął bilet wizytowy i nad głowami kelnerów cisnął go na stół.

— Uważajcie się za spoliczkowanych! — krzyknął w stronę zaperzonych dostojników. — Hej, Prakasz, idziemy stąd, nie przystoi nam, żołnierzom z frontu, przebywać pod jednym dachem z tą bandą zadekowanych tchórzów, spekulantów, paskarzy.

Kelnera, który go od chwili tarmosił z tyłu odepchnął tak, że nieborak nakrył się nogami i, upadając, ściągnął obrus z najbliższego stolika wraz z całą zastawą, poczem ujął pod ramię Prakasza i wraz z nim wyszedł z sali.

W przedsionku uregulował należytość za szkło rozbite przez owego kelnera, pomógł jednorękiemu towarzyszwi ubrać się w jego postrzępioną jesionkę i polecił podać sobie swój wojskowy płaszcz. W tym momencie z sali wybiegł jeden z owych sześciu symbolicznie wypoliczkowanych panów, a za nim maitre d'hotel, półprzytomny ze strachu o całość skóry tak znakomitego klienta.

— Panie Prado, błagam pana, — bełkotał, — sir, to niebezpieczny awanturnik, on może pana...

— Milcz pan! — skarcił go „amerykański Zacharow" i z najbardziej przyjaznym uśmiechem zwrócił się do Roberta. — Panie kapitanie, ubolewam niezmiernie, że doszło do tego zajścia i zapewniam pana słowem, że powód naszej wesołości nie miał nic wspólnego z kpinami jakiegoś durnia na sali. Czy nie zechciałby pan poświęcić mi kilku minut?

— Nie mam czasu, ani ochoty. Wogóle nie znam pana.

— Zato ja znam pańskiego ojca, — zełgał Prado, — i właśnie...

— Świetnie się składa, — wtrącił Robert kpiąco, — niechże pan oświadczy memu papie, że jego zabiegi nie zdały się na nic; wracam na front.

— Ależ ja pana łatwo mogę wykręcić od służby w okopach. Natychmiast zatelefonuję do mojego przyjaciela ministra wojny i...

— Niech się pan nie waży! Nie na to przez dwa tygodnie poruszałem niebo i ziemię, by wrócić na front, żeby teraz...

— Pan chce dobrowolnie iść w to piekło?! — Freddy załamał ręce, a na jego urodziwej twarzy odmalowało się przerażenie. — Kapitanie Wilkins, błagam pana w imię... — urwał wpół zdania, zmieszał się, gdyż niewiele brakowało, a byłby był powiedział: — w imię pańskiej Zosi.

— W imię przyjaźni, jaka pana łączy z moim ojcem, — dokończył Robert, zapinając pospiesznie guziki płaszcza, — nie, panie, to mnie nie wzruszy, ani wogóle nic. Odjeżdżam na front jutro rano, więc jeśli który z pańskich towarzyszy ma zamiar pojedynkować się ze mną, jeszcze tej nocy być...

— Nigdybym do tego nie dopuścił! — przerwał mu Freddy. — Panie kapitanie, ja chciałbym koniecznie w jakiś sposób wynagrodzić panu to, że spotkała pana krzywda, to jest, chciałem rzec, przykrość i...

— Niech mi pan nie zawraca głowy, panie...

— Prado, nazywam się Prado.

— Bardzo mi przyjemnie, — odburknął Robert, ale ręki nie wyciągnął.

— Może pan potrzebuje jakiejś protekcji, albo...

— Nie!

— Rozumiem. Lecz może w przyszłości będzie pan czegoś...

— Nie będę i odczep się pan, pókim dobry! Prakasz, jesteś gotów?

Freddy był zrozpaczony. Od katastrofy „Lusitanji", podczas której zupełnie osiwiał, tajemnicze wypadki przestały go prześladować, a zawrotny wir interesów pozwolił mu zapomnieć o niebezpieczeństwach z przed trzech lat. Aż dopiero w ubiegłym tygodniu przypadkowo spotkał malajskiego „czarownika", który poznał go odrazu. — Jeszcze żyjesz?! — zawołał zdumiony. — Tem gorzej, tem gorzej dla ciebie; to znak, że wielkie przekleństwo dosięgnie cię w chwili, gdy będziesz u szczytu doczesnej szczęśliwości... Och, czemu ty zwlekasz z naprawieniem tej krzywdy! — Po tem spotkaniu ogarnęła Pradę na nowo fala zabobonnego lęku. — Muszę coś przedsięwziąść, — powtarzał sobie, nie wiedząc, jak zabrać się do naprawienia krzywdy, jaką wyrządził Zosi, bo mniejsza już o Bahadura, który przy swoich niezmierzonych bogactwach napewno nie odczuł straty owych dwóch miljonów dolarów.

Gdy przed chwilą na stół upadła wizytówka z napisem: „Robert Wilkins", Freddy Prado zdębiał, a potem omal nie zaczął krzyczeć z radości. Wydało mu się bowiem, że nareszcie zrzuci z siebie jarzmo tajemniczego przekleństwa w sposób bardzo prosty i bezpieczny; zamiast ryzykować nową podróż w głąb Birmy, zamiast narażać się na to, że Zosia po odzyskaniu wolności oskarży go i zdyskredytuje w opinji ludzi, on roztoczy najczulszą opiekę nad człowiekiem, którego ona kochała. Zadekuje Roberta na tyłach aż do końca wojny, da mu świetną posadę w swojej fabryce, i t. d., i t. p. i w ten sposób udobrucha owo „parszywe, wielkie przekleństwo".

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 156.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA